

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 18.—
kwartalnie „ 4.—
miesięcznie „ 1.35
Za edycję ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20.—
kwartalnie „ 5.—
miesięcznie „ 1.70
Za granicą:
miesięcznie zlr. 2.—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielną 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wy-
razu w drobnych ogło-
szeniach 1/2 ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi,
wiersz 40 ct.
Do działu inseratów
upewnomożony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja
nie zwraca.
Kasza zmiana adre-
su 10 ct.

Adres Redakcji:

Kraków, ul. Karmelicka 1. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Adres Administracji:

Kraków, ul. Jagiellońska 1. 7.

Wybory z miast.

W dniu dzisiejszym wyborcy z miast przystępują do urny pod wrażeniem zwycięstw, odniesionych przez sprzymierzone z żydami niebezpieczne żywioły wywrotowe w kurji powszechnego głosowania i w kurji gmin wiejskich. W całym kraju budzi się okrzyk oburzenia i zgromy na bezczelność, z jaką żydzi ze zdartą maską usiłują podkopać ład społeczny w naszym kraju. Jakby na urągawisko temu oburzeniu i tej zgromy żydostwo zorganizowane sięga zuchwale po mandaty z miast galicyjskich i to nie tylko jak dotąd w zżydziałych Brodach i Jędrzejówce pod żydowskim uciskiem Kołomyi, ale nawet w Białej, Nowym Sączu, Wieliczce, w Tarnowie i Bochni, w Przemyślu i Gródku, co więcej w samymże Krakowie. Są to policzki wymierzone chrześcijańskiemu charakterowi naszego kraju i naszego społeczeństwa.

Solidarność Chrześcijan przeciwko tym nikczemnym zamachom powinna być hasłem, od którego nie wolno nikomu odstąpić pod grozą zdrady obywatelskiego obowiązku. Ciężką odpowiedzialność na sumienie swoje ściągają zwłaszcza kandydaci chrześcijańscy, którzy lekkomyślnym wysuwaniem swoich nazwisk dla dogodzenia osobistej ambicji przyczyniają się do rozbitcia chrześcijańskich głosów.

Bez względu na różnice w zapatrywaniach zgromadźmy się wszyscy solidarnie około tych chrześcijańskich kandydatów, których szanse są względnie najpomyślniejsze, a których nie popierają żydzi. Brak poparcia ze strony żydów niech będzie jedynym kryterjum moralnej wartości zgłoszonych kandydatur: liberalnych i antyliberalnych, konserwatywnych i demokratycznych. Niechaj solidarne odsuwanie się od tych, którzy się nie brzydzą żydowskim poparciem, będzie karą dla karjerowiczów, którzy w takiej nawet chwili jak dzisiejsza nie umieją wznieść się na wyżyny obywatelskiej godności.

Poparciem dwóch naszych najzawziętszych nieprzyjaciół w Krakowie, których zresztą zwalczałyśmy i zwalczać nie przestaniemy w imię zasad przez nas broniomych, dajemy pierwszy z siebie przykład, że skoro idzie o obronę przed żydami, trzeba choćby nieprzyjaciółom rękę podać, żeby nie mówiono, iż Chrześcijanie nawet wówczas kłócą się między sobą, gdy im zagraża niebezpieczeństwo ze strony najgroźszych nieprzyjaciół Krzyża. Tem śmielej apelujemy do przyjaciół naszych w Tarnowie i Bochni, prosząc ich, aby poszli za naszym przykładem i aby wobec niebezpiecznej kandydatury żyda Schützera, namiętnego wroga naszego żywiołu, skrajnego żydowskiego radykalisty, skupili swoje głosy około nazwiska p. Tadeusza Rutowskiego, którego liberalizm jest nam z gruntu niesympatyczny, ale który będzie przecież bronił chrześcijańskich interesów. Napaści, których Rutowski jest przedmiotem ze strony Inländera, oraz ze strony haniebnej, bluźnierczej szmaty żydowskiej, wychodzącej w Krakowie, przynoszą mu tylko zaszczyt i świadczą, że bądź co bądź żydzi nie uważają go jeszcze za swego parobka.

Prosimy więc wszystkich, którzy chcą głosować tak, jak Chrześcijanom przystało, aby w Krakowie oddali głosy swoje kandydatom Komitetu Centralnego:

drowi Ferdynandowi Weiglowskiemu i drowi Augustowi Sokołowskiemu.

Również w Tarnowie i Bochni mimo całej sympatii jaką żywiwy dla kandydatury prof. Matwija, przekonani jesteśmy, że Chrześcijanie powinni solidarnie głosować za kandydaturą:

[dra Tadeusza Rutowskiego.

Rozstrzelanie głosów zgubny wynik wydać może w okręgu Biała-Nowy Sącz-Wieliczka. Jeżeli przyjdzie do wyboru żyda Seinfelda, będzie to zasługą uporczywości, z jakim b. minister Małecki pragnie utrzymać się przy mandacie, mimo, iż wyborcy wszystkich trzech miast stracili wszelkie do tej kandydatury zaufanie. Ponieważ byłoby rzeczą daremną zachęcać ich do skupienia się około tak zdepopularyzowanej kandydatury, apelujemy przeto do wszystkich Chrześcijan w Białej, Nowym Sączu, Wieliczce, aby oddali głosy solidarnie:]

drowi Stanisławowi Łazarskiemu, adwokatowi w Wadowicach,

którą to kandydaturę polecamy zwłaszcza gorąco naszym przyjaciołom w Nowym Sączu, gdzie istnieje dość sympatyczna lokalna kandydatura pana Mayera, niemająca jednak widoków powodzenia w innych miastach i dlatego mogąca raczej dopomóc niż przeszkodzić do zwycięstwa Seinfelda.

W końcu wyborcom chrześcijańskim w Przemyślu i Gródku, przypominamy obowiązek oddania głosów kontrkandydatowi żyda Kolischera:

drowi Alfonsowi Bieńczewskiemu, radcy sądowemu.

O Kołomyi-Śniatynie-Buczacu, oraz Brodach i Złoczowie nie wspominamy; tam nawet kandydat chrześcijański nie śmie wystąpić wobec bezczelnych kandydatur żydowskich, popieranych nawet ku naszej hańbie, przez chrześcijański Komitet Centralny z pp. Wojciechem Dzieluszyckim i Albinem Rajskim na czele. Natomiast wyborcom ze Lwowa zalecamy głosować za drem Bronisławem Łozińskim i drem Leonardem Piętkiem. Wyborcom z Sambora-Stryja-Drohobycza za prof. drem Gustawem Roszkowskim. Wyborcom z Tarnopola i Brzeżan za ministrem drem Edwardem Rittnerem. Wyborcom ze Stanisławowa i Tyśmienicy za ministrem drem Leonem Bilińskim. Wyborcom z Rzeszowa i Jarosławia wreszcie za prof. Ignacym Rychlikiem.

Od księcia Aleksandra Ponińskiego, dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o ogłoszenie: „Na liczne zapytania szanownych pp. wyborców, którzy mi ofiarują swe głosy, oświadczam dziękując serdecznie, że nie ubiegam się o mandat poselski z miasta Krakowa i wyboru z tej kurji nie przyjmę. Kraków dnia 16 marca 1897.

Aleksander Poniński.“

Ponieważ wiemy, iż ze strony konserwatystów wywierano na księcia Ponińskiego nacisk, aby swoją kandydaturę zgłosił; ponieważ wiemy że ofiarowywano mu, tak jak p. Kasparkowi, głosy żydowskie pod warunkiem wzajemnego poparcia Proppera; ponieważ wiemy, iż książę Poniński stanowczo odrzucił wszystkie podobne propozycje nie mogąc ich ze swoim sumieniem pogodzić, — nie pozostaje nam nic innego, jak tylko z najwyższym uznaniem postępowanie księcia Ponińskiego podnieść i wskazać je zwłaszcza prof. Kasparkowi jako przykład, za którym niestety prof. Kasperek pójść nie umiał i nie chciał, woląc mandat skalany poparciem Proppera, Hirscha Landau i Dziennika Kra-

kowskiego! Winszujemy prof. Kasparkowi, ale do prawdy nie zazdrościmy ani trochę!

We czorajszym numerze pomieściliśmy sprostowanie dra Seinfelda, które pozwoliliśmy sobie zatytułować: „Familijne peruki dra Seinfelda.“ Ponieważ czytelnicy proszą nas o wyjaśnienie, co ten tytuł znaczy, nadmieniamy, że pomiędzy państwowymi rodzinami dra Seinfelda znajduje się spory zapas peruk, odziedziczonych po przodkach. Peruki te mają moc nadprzyrodzoną; raz przynoszą szczęście, raz nieszczęście; bądź co bądź rodzina Seinfeldów przez te peruki ugruntowała niegdyś dzisiejszy swój byt materialny. Obecnie dr Herman Seinfeld pragnie wyzyskać te familijne peruki na polu wielkiej polityki. Stąd też pochodzi, że w Białej przedstawia się inaczej niż w Nowym Sączu, w Nowym Sączu inaczej niż w Wieliczce, a wobec Chrześcijan czytających dzienniki pragnie znów inaczej wyglądać, niż się przedstawiał niemieckim wyborcom w Białej lub żydowskim w Nowym Sączu. Notujemy ten fakt dla psychologów, lubiących badać ciekawe objawy dziedziczenia pewnych skłonności. Ciekawa rzecz, czy tym razem peruki rodzinne przyniosą drowi Seinfeldowi szczęście czy nieszczęście?

Wybory w Dolnej Austrii.

Wiedeń d. 16 lutego.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(8) Wybory dotychczasowe w Dolnej Austrii z Wiedniem z kurji powszechnej i z gmin wiejskich wykazały najświeższe zwycięstwo antysemitów, gdyż w jednej i drugiej kurji wyborczej przeszli ogromnymi większościami kandydaci krajowego centralnego komitetu wyborczego zjednoczonych antysemitów. Z tego powodu panuje w obozie żydowskich przewrotowców i „postępowców“ ogromny popłoch i nadzwyczajna troska o wybory z kurji miast dolno-austriackich. Nie jest bynajmniej wykluczonem, iż zjednoczeni antysemita i w tej kurji wyborczej zdobędą wszystkie mandaty poselskie, a wtedy pogrom żydów i ich radykalnego ogona byłby w tym kraju najzupełniejszy. Agitacja wyborcza w kurji miejskiej jest dotychczas bardzo słaba. Antysemita prawie nie ruszają się w przeświadczeniu, iż rzecz pójdzie sama przez się. Natomiast żydowski liberalizm czyni nadzwyczajne wysiłki, by ratować, co się tylko da jeszcze. Z wyjątkiem śródmieścia, nie ma on czego szukać w innych dzielnicach Wiednia, a jeżeli i tu stawia kandydatów, czyni to tylko dla bufonady, gdyż jego kandydaci zdolają skupić na sobie tylko śmiesznie drobne mniejszości.

Główna walka toczyć się będzie o śródmieście, które wybiera czterech posłów. W tym okręgu wyborczym, gdzie się skupiają żydowscy bogacze i „geszefciarze“, jakoteż inteligencja hebrajska „miał dotychczas żydowski liberalizm przewagę, jednak już przy ostatnich wyborach do Sejmu stopniała znacznie jego większość. Nadto w obozie żydowskiego liberalizmu i żydowskiej „socyjalnej polityki“ wybuchł spór bratni o mandaty z śródmieścia, o które zarówno liberałowie, jak i „socyjalni politycy“ dobijają się natarczywie. Jest więc z tej strony na cztery mandaty ośm kandydatur w śródmieściu, mianowicie czterech liberałów (dr Kopp, żydzi dr Mittler, Noske i Wrabetz) i czterech socjalnych polityków, między tymi: dr Kronawetter i żyd dr Ofner. Żydzi biorą z jednej i drugiej listy po dwóch (Noskego, Wrabetza, dr Kronawettera i dr Ofnera) i ta łataną listą przejdzie prawdopodobnie, jeśli tylko dr Lueger żydostwu śródmiejskiemu nie sprawi znowu niespodziewanej fałszy.

Antysemita kandydują w wiedeńskim śródmieściu: dr Neumayera, drugiego zastępcy prezydenta miasta Wiednia, dr Porzera, architekta Bünsdorfa i radcę gminnego Fiedlera. Kandydatami antysemitami są w Wiedniu następnice: ksiądz Dietrich (Leopoldstadt), Steiner (Landstrasse), dr Mayreder (Wiedeń i Favoriten), dr Pattai (Mariahilf),

Gregorig (Neubau), prezydent miasta Wiednia Strobach (Margarethen), profesor Schlesinger (Josefstadt), dr Weisskirchner (Alsergrund), ksiądz Alojzy Liechtenstein (Ottakring, Hernals, Währing, Döbling) i Schneider (Simmering, Meidling, Rndolsheim, Fünfhaus, Hietzing).

Blokada.

Tak więc z chwilą, kiedy gabinet francuski zdecydował się na zajęcie stanowczego wobec własnego parlamentu stanowiska, i wbrew szlachetnym intencjom całego narodu ogłosił swoje przystąpienie do przymusowej akcji mocarstw, blokada brzegów Krety, jako pierwszy tej akcji kształt, stała się rzeczą postanowioną, kwestją podobno już nie dni, ale godzin. Lada chwila ukazać się mają w sześciu naraz urzędowych organach „koncertowo” przygrywających mocarstw zgodnie brzmiące obwieszczenia, w których powiedziane będzie, że te a te szczegółowo oznaczone porty greckie poddane zostały blokadzie, i że od chwili rozpoczęcia się oznaczonego terminu zarówno wjazd, jak wyjazd z tych portów jest wszelkim okrętom zakazany. Poszóstnym rydwanem wjedzie potem na wody greckie wielkoduszna „idea powagi, pokoju i sprawiedliwości”; mały kraik, który siłą żywionego szlachetnego entuzjazmu stał się od dwu miesięcy ogniskiem walki za wolność ludzką i w imię braterstwa narodu, będzie osaczony jak dziki zwierz, i gnębiony głodem!

W fałszywą i niepiękną melodię uderza ten ciągle nibyto dostrojony „koncert”. Jeżeli nawet prawdą jest, że głównym motorem jego postępowania jest troska o utrzymanie pokoju świata, to środki, jakimi do tego celu zmierza, marne są i małostkowe. Słusznie powiedział ktoś, że batuta kapelmistrza nie może się w Europie doczekać ręki, kierowanej jakimkolwiek indywidualniejszym i szerszym popędem; i w postanowieniu, i w wykonaniu mamy przed sobą obraz działania niemieckiego, nieudolnego i przede wszystkim niemoralnego.

Lecz siła rzeczy większa jest nad drobne akcje; historię też robi ona, a nie konferencje polityków, u których dusza na ramieniu. Dobre sprawy nie miałyby w dziejach ciężkich przejść, gdyby świat, nie zapoznając ich, nie bawił się z a w s z e w donki szoterję w imię rzekomych „ważniejszych” interesów krótkiej chwili.

* * *

Wiadomość o postanowieniu rozpoczęcia blokady potwierdził także przedwczoraj w angielskiej Izbie wyższej prezes ministrów Salisbury, przyczem dodał, iż oświadczenie ministra Hanotaux zawiera „znakomite wyjaśnienie polityki mocarstw.” Wiadomo, że według oświadczeń ministra Hanotaux, „koncert” stanął obecnie na stanowisku, że przed nadaniem wyspie autonomii, ma Europa wspólnie przeprowadzić pacyfikację wyspy. Jak zamiar ten da się wykonać wobec niezgodności co do wspólnej okupacji wyspy, zaznaczonej w telegrafowanym wczoraj artykule *Pester Lloyd*a, niewiadomo. Jest wprawdzie podobno mowa o udzieleniu na ten cel mandatu kilku tylko państwom, mianowicie np. Francji i Włochom.

Według dalszego punktu programu, zawartego w mowie p. Hanotaux, zaraz po uspokojeniu wyspy, mają się mocarstwa zająć organizacją jej zarządu. Tutaj staje się aktualną kwestja obrania jeneralnego gubernatora dla Krety. Wysłano dotąd dwie na tę godność kandydatury: ks. Waldemara duńskiego, i ks. Daniły czarnogórskiego. Jasne jest, że wysunięty przez Rosję czarnogórski książę byłby tylko pionkiem w ręku caratu, dlatego też na jego zamianowanie nie zgodzą się prawdopodobnie inne państwa. Zresztą zamianowanie europejskiego gubernatora miałyby być tylko przejściowem, na czas aż do zupełnego urządzenia autonomii wyspy, gdyż wtedy dopiero okazałoby się, jaka osobistość będzie najodpowiedniejsza na owo stanowisko.

O położeniu na Krecie donoszą z Kanei: Kandja jest ciągle widownią najstraszniejszych zaburzeń. Nie istnieje żaden rząd, żadna powaga. Z pewnego statku portowego widziano, jak Chrześcijańskie, którzy wylądowali w celu zabrania z domów bielizny i potrzebnych sprzętów, byli przez Turków spychani całymi masami w morze. W Retymnie jest cokolwiek lepiej, za to okolica miasta przedstawia ten sam obraz, co Kandja. Gubernator nie jest w stanie powstrzymać zawichrzenia. Wywołana głodem rzeź w Sitia doprowadziła do zupełnego spustoszenia miasta. Cała wyspa jest w ogniu, mordach i wzajemnej nienawiści. I ten ogień chce koncert gasić tysiącem czy dwoma tysiącami wojska!

Na zakończenie powyższego przeglądu nie od rzeczy będzie podać główne zasady, na których się opiera tak zwana blokada.

Każda blokada streszcza się krótko w zupełnym

niejako odcięciu od świata blokowanego punktu, a odnosi się to przede wszystkim do okrętów transportowych i handlowych. Blokada ma zwykle za skutek powolniejsze lub szybsze wyczerpanie środków, potrzebnych do życia ludności zamieszkującej objęte nią okolice. Blokada może być wojenna lub pokojowa, zależnie od tego czy nastąpiło wypowiedzenie wojny, czy nie; gdy nienastąpiło wypowiedzenie wojny, wówczas bywa zastosowana tkzw. blokada pokojowa. Dotychczas Austria, Francja i Włochy były za tem, aby na wypadek niemożności uniknięcia przymusowych zarządzeń, zaprowadzić taką blokadę; natomiast trzy inne mocarstwa popierają projekty blokady wojennej. Różnica między jedną i drugą o tyle ma wielkie znaczenie, że sporną jest kwestja, czy także okręty państw neutralnych podlegają skutkom blokady. Prawie wszystkie powagi w literaturze prawa międzynarodowego odpowiadają przecząco isą zdania, że dla państw neutralnych blokada wogóle nie istnieje. Taka blokada nie może tamować ich handlu, ani obrotu z zamkniętymi portami, co więcej wolno im przewozić do tych portów amunicję wojenną, zapasy żywności i t. d. Przeciw podobnemu wszakże zapatrywaniu podnoszą się ze strony przeciwniej silne argumenty. Gdyby bowiem tak być miało, jak chcą wymienione powagi, blokada utraciłaby zupełnie swoje znaczenie i wogóle nie miałaby żadnego celu. Tak np. zarządzona w r. 1860 przeciw Grecji blokada była także pokojową, a biorąc w niej udział państwa wyraźnie postanowiły, że tylko okręty z flagą grecką mają być zatrzymywane i w razie oporu ostrzeliwane; okrętom zaś neutralnym nie wzbraniano wcale przystępu do portów. Pomimo to blokada pokojowa wówczas odniosła skutek, Grecja bowiem po krótkim czasie uległa i zastosowała się do żądań mocarstw.

Z KRAJU.

Wybory do parlamentu.

Z Bochni piszą do nas: Z kurji III. było, jak wam wiadomo, czterech kandydatów: Rutowski, Matwij, dyr. Benoni i inżyn. Zieliński. Ciekawą też była dyskusja na temat, który z nich lepszy i odpowiedniejszy?

Zacznę od ostatniego.

P. Zieliński nie może być brany w rachubę, bo on sam, choć pełen humoru, wystąpił tak, że chyba mógł sobie żartować wyborców, i spowodować, że się z jego kandydaturą nie liczy nikt. Co się tyczy p. dyr. Benoniego i prof. Matwija, to obydwie kandydatury są, że się tak wyrażę, lokalne, bo p. Benoniego popiera Tarnów i to małe tylko kółko, a w Bochni Cytelnia mieszczańska i mała ilość z inteligencji popiera kandydaturę prof. Matwija. Najwięcej zatem szans ma p. Rutowski. Choćby się jednak głosy były rostrzeliły, byłby wyszedł katolik!

Ale tu właśnie osobliwsze, że w ostatniej chwili zgłosił kandydaturę dr Leon Schützer. lekarz zboru izraelskiego w Tarnowie (!!!). Co za zaszczyt, co za cześć dla Bochni i Tarnowa! wszyscy powinni paść plackiem i uznać tę ofiarę. A zatem żądał ten p. kandydat sali — i nie wiem, jakim cudem dostał salę w „Sokole”, a arrogancja swą doszedł do tego, że nawet sam zwołał zebranie, na które zaprosił swych wyborców. I choć Bochnia wygląda, jakby była zamieszkała przez samych żydów, nie ucieśliła się tym messyjaszem i udała się do „Sokoła” dziś t. j. 15 bm. o godzinie 1/2 7. Zdawało się w pierwszej chwili, że tu właśnie czekaliśmy, by taki p. Schützer raczył zgłosić swą kandydaturę! Proszę sobie wyobrazić: Sala pełna aż po brzegi; wszyscy czekają; już 7 godzina; p. Schützer czeka nadęty, by wypowiedzieć swą mowę, a nie pominąć ani słówka z tej masy swych błogosławieństw, któremi obdarzy ludność na tem nowem polu działania.

A tu jakoś nie widać burmistrza p. dr Maissa, który przewodniczy wszystkim zebraniom. Ale od czego zachwalość żydowska. Wstaje więc p. Schützer, nadęty jak lokomotywa napęnliona parą i gotowa do ruchu i zaczyna mówić: „Szanowni Wyborcy!” A tu gwar: „prosimy o wybór przewodniczącego!” Znowu hałas na sali, każdy ma swego upatrzonego kandydata, każdy chce tym zaszczytem obdarzyć swego przyjaciela. Po długim czekaniu przybył p. burmistrz Maiss, który cieszy się wielką sympatją, dlatego wszyscy wołają: „P. Maiss niech przewodniczy.”

P. Maiss obejmuje przewodnictwo, a ks. Biliński stawia wniosek, by odmówić p. Schützerowi prawa przemawiania, bo są tacy, którzy go słuchać nie chcą, zresztą podnosi się głos: „prosimy o zdjęcie ze ściany obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, bo tu żydzi chcą mówić, a ci są w swych jarmułkach!” Znowu hałas, żydzi krzyczą za p. Schützerem, a wtóruje im banda pijanych socjalistów swem historycznem „hańba!” Dr. Maiss uspokaja, by p. Schützer mógł mówić, ale hałas tak wielki, że to się nie udaje wcale. Nareszcie p. Schützer zdołał przekrzyczeć i odzywa się: „Wy! mnie nie znacie, ja jestem doktor medycyny, mnie zna cały Tarnów, a Wy mnie

wysłuchać nie chcecie!... a tu krzyk: a to arrogancja żydowska... i nie można słyszeć, bo hałas gwałtowny.

Wreszcie ktoś z tłumu żąda zamknięcia zgromadzenia, bo nawet komisarza nie ma... i p. Maiss rozwiązuje zgromadzenie. Lecz tu znowu kłopot, bo nikt pierwiej nie chce ustąpić ze sali, ani żydzi, ani katolicy. Ci jednak ostatni, jako członkowie „Sokoła” utrzymują plac boju i p. Schützer, zbawca ludu izraelskiego, wychodzi ze sali oburzony, że to te głupie goje słuchać nie chcieli, ba, nawet zaśpiewali mu serenadę „Grojse Majufes!” (sic.) Tak Bochnia nie chciała się poznać na tych dobrych chęciach p. Schützera i dała dowód, że jest przeważnie katolicką.

A zatem na zakończenie niech mi wolno będzie powiedzieć swoje zdanie o tej sprawie.

Otóż ja bym myślał, żeby najlepiej było, aby pp. dyr. Benoni i Matwij rzekli się kandydatury swej na rzecz p. Rutowskiego, który ma największe szanse wyjścia, bo tu dziś idzie o to, aby żyd nie zwyciężył i nam wstydu nie zrobił bo wstydem by było, aby Bochnia i Tarnów żyda miały mieć swym postem.

Na zakończenie donoszę wam, że tutejszy agent Romanowski, który prowadził agencję Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, drapnął, defraudowawszy podobno 15.000 złr. a to na sposób Kłosowskiego na wesole życie. — Już to przykłady nęca! X.

Ze Stanisławowa piszą do nas: W uzupełnieniu mego telegramu donoszę, że wczoraj odbyło się w klubie żydowskim zgromadzenie, na którym jednogłośnie postanowiono postawić kandydaturą p. dra Eljasza Fiszlera na posła do Rady państwa z miast Stanisławów-Tysmienica. Dzisiaj rano rozbiegła się wieść o tem po całym mieście i u chrześcijańskiej inteligencji wywołała słuszone oburzenie. Zwykle śpiący nasi antysemita poczuli się obywatelami kraju i rozwinęli szybką contra agitację przeciw Fiszlrowi i Pernesdorferowi. Na godzinę 7 zwołał t. zw. chrześcijański komitet zgromadzenie w sali „Kółka mieszczańskiego”, na które oprócz wielu mieszczan stanisławowskich przybyli licznie mieszczanie z Tysmienicy. Prezesem wybrano p. Stojowskiego a sekretarzem p. Doboszyńskiego. Pierwszy zabrakł głos p. Horoszkiewicz i w jędrnej swej przemowie wskazał, że my Polacy powinniśmy jednogłośnie oddać swe głosy panu Bilińskiemu, a nie szukać jakichś tam Pernesdorferów i Fiszlrow. P. Sokołowski z Tysmienicy mówił po rusku i zapewniał, że chociaż p. Biliński nie zrobił dotychczas wiele dla Tysmienicy, przecież tysmieniczanie nie będą głosowali ani za Niemcem, ani też za żydem, ale jednogłośnie oddadzą głos rodakowi. P. Górecki w gwałtownych słowach przedstawił żydów jako hjeny społeczeństwa, wreszcie na wniosek p. Horoszkiewicza uchwalono, że wszyscy chrześcijanie oddadzą swe głosy na Bilińskiego.

Jak się dowiaduję w ostatniej chwili — jutro mają ukazać się afisze, w których p. Fiszler uroczyście zapewnia, że nie miał zamiaru ubiegania się o mandat poselski.

Farys.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 16 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Dwie wielkie kradzieże.

Wczorajszej nocy spełniono wielką i śmiałą kradzież u jednego z jubilerów wiedeńskich, Ludwika Platzer (Mariahilferstrasse 101), która rozmiarami i sposobem wykonania przypomina głośne przed laty włamanie się do sklepu znanego jubilera Granichstädtena.

Wartość ostatnio skradzionych Platzerowi biżuterij sięga niezmiernej stosunkowo. jak na jednorazową kradzież, sumy 35.000 złr. Gdy dzisiaj rano ubikacje sklepowe otwarto, znaleziono wszystko w jak największym nieporządku, który od razu wskazywał na popełnioną w nocy defraudację. Otwór wybity w suficie dawał do poznania drogę obraną przez złoczyńców. Na podłodze i szufladach sklepowych odpadki egipt, muru i błota, pudełka z biżuteriami pootwierane, szafy porozbijane i wylamane. Nad sklepem Platzer'a znajduje się lokal krawca Jakóba Schücka, zajmujący całe pierwsze piętro. Stamtąd weszli złoczyńcy, którzy, jak śledztwo wykazało, prawdopodobnie dali się zamknąć na całą noc w powyższym lokalu, w celu wykonania obmyślonego z góry planu.

Ze policja w tym wypadku będzie miała do czynienia ze złoczyńcami działającymi z fachową rutyną, wskazuje wybór przedmiotów. Zabrano tylko rzeczy wysokiej wartości; poza srebrne, pośledniejsze gatunki biżuterij pozostały nietknięte.

Sprawcy tej wielkiej kradzieży działali ze sprytem i odwagą, opuścili dom dopiero po otwarciu bramy wchodowej, starając się, jednak niezupełnie skutecznie, co było zresztą prawie niepodobnem, zatrzeć ślady zbrodni. Dotychczas policja nie jest jeszcze na tropie sprawców. Zeznania portjera nie dały żadnych wyjaśnień. Nocny hałas, jaki słyszał, nie zwrócił jego uwagi z powodu wielkiej ruchliwości mieszkańców domu, w którym nieraz słyszano szmery. Właściciel han-

dlu telegraficznie wezwany z Abbazji, nie zdołał także zebrać żadnych poszlak. Skonstatowano tylko, że przedmioty brylantowe zamykane każdej nocy w wertheimowskiej kasie ocalały. Ogólny wykaz skradzionych przedmiotów obejmuje 100 złotych męskich łańcuszków, 100 damskich łańcuszków, 156 złotych pierścieni, 144 brylantami ubranych szpilek, 38 oficerskich łańcuszków, 17 damskich lornetek z perłami, 200 pierścionków ślubnych. Wiadomość o dokonanej kradzieży z błyskawiczną szybkością rozeszła się po mieście. W południe już tłumy ludności zebrały się przed lokalem sklepowym, manifestując oprócz zwyczajnej w tych wypadkach ciekawości, także oburzenie na sprawców. Do dziś dnia zebrane wiadomości nie przynoszą jeszcze nic szczególnego, wskazując tylko na energję, spryt, odwagę i śmiałość złoczyńców, którzy tak zgroźnie zdołali popełnić przestępstwo tak wielkich rozmiarów. Podejrzycieli należy, że rabunek ten jest dziełem zorganizowanej szajki, która dla dokonywania podobnych operacji przedsięwzięła *sui generis* podróż. W Monachjum popełniono kradzież również w jubilerskim sklepie, na wysokość sumy 40.000 marek, której, jak pogłoski wskazują, dopuścili się ci sami ludzie.

Na opowiedzeniu tego rozboju nie zamykam wszakże dzisiejszej mojej złodziejsko-rozbójniczej kroniki. Oto przed kilku dniami odkryto tu nową defraudację, której rozmiary dotychczas nie są znane dokładnie. O ile wiadomo suma sprzeniewierzona przewyższa w każdym razie 150.000 złr. Sprawcą jest dość wysoka osobistość, a mianowicie dyrektor centralnego magazynu tytoniowego Foschum. W sprawę wmięszanych będzie prawdopodobnie jeszcze kilka osób. Dziś rano aresztowano również dzierżawcę wielkich trafik na Hauptstrasse i Belleriastrasse Löwego. Foschum, którego pensja wynosiła zaledwie 2.400 złr. żył wogóle bardzo skromnie. Posiadał własny dom, lub raczej jednopiętrowy dworek w dzielnicy Währing, gdzie zamieszkiwał z całą swoją, zresztą bardzo liczną rodziną. Dziesięcioro dzieci chowało się w domu. Siedmiorgo zmarło. Nie wiadomo na co Foschum wydawał pieniądze. W karty nie grał, nie pił. Do domu wracał wcześnie. Nie ulega wątpliwości, że do odpowiedzialności surowej pociągnięci będą również naczelni urzędnicy kontroli, którzy ze stronnictwa pozbawili rewizji i kontroli w magazynach dokonywali. Podobno „urządzał” się Foschum w ten sposób, że kiedy miała się odbyć u niego rewizja, pożywał od dzierżawców wielkich trafik znaczne zapasy tytoniu i cygar, tłómacząc się przed nimi tym, że mu w tej chwili jakiegoś gatunku zabrakło, a konsumenci wielkich zażądali zapasów. Po odbytej rewizji odaywał pożyczony towar i w ten sposób niezgodo kontrolerzy dopatrzeć się nie mogli. Mówią także, że na składach leżały skrzynie wypełnione jakimkolwiek ciężarem. Ponieważ zaś zapotrzebowanie jednego tylko większego trafikanta, a jest ich w Wiedniu dziesięciu, wynosi rocznie przeszło 2.000.000 florenów, łatwo pojąć można, że nawet defraudacja na 150 tysięcy nie mogła być zbyt widoczna. Foschum liczy lat 60, a od 35 lat jest w służbie rządowej. Aresztowano go również jak i Löwego i obaj czekają dalszych wyroków fortuny w więzieniu śledczym. Löwy który znaczne zapasy towarów pobierał z magazynu płacił podobno swoje rachunki samemu dyrektorowi, którego zaowu podwładni mu kasjerzy nie śmieli kontrolować.

Swój.

A WANTURNIK.

POWIEŚĆ

(32) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

„Wreszcie pod Mons rozegrał się akt ostatni, którego smutny koniec każdy przewidywał. Mordowano się na ulicach, po domach, zabijano się pośród nocy strzałami pistoletowymi, kłuto się bagnietami.

„Moja kompanja była zniszczoną do szczeru. Biliśmy się już tylko na to, aby życie ocalić. Byłem na końcu przedmieścia, od strony miasteczka Léval i chciałem cofać się już na otwarte pole, gdy nagle posłyszałem głos kobiecy. Z ostrożnością przeciskam się przez wąską uliczkę, kryję się w gęstwinie. Przy blasku wystrzałów widzę kilku wandejczyków, sprzedających drogo swe życie. Od pierwszego ruchu oka widziałem, że byli zgubieni. Ze wszystkich stron otoczyli ich „Niebiescy“. Chciałem się cofnąć, gdy w tem jakaś kobieta zawołała rozpaczliwie: „Ratuj mnie!“

„To była Katarzyna.

„Wśród walki otrzymała w ramię strzał karabinowy, dość lekki i mogła jeszcze stąpać, ale krew płynęła obficie. Uprowadziłem ją; wsadziłem na konia i popędziłem cwałem. Bitwa była skończona. Nieopisana trwoga rozproszyła wszystkich. W nie-

których miejscach trzeba sobie było torować drogę pałasem. Nareszcie dość szczęśliwie usłyszeli przed pogonią. Katarzyna miała ze sobą kilka sztuk złota. Ja zaś byłem obficie zaopatrzony w gotówkę. W Bourges kupiliśmy nową odzież i przybyliśmy tutaj.

— Czy wiesz Katarzyno — rzekł Wilk — Maulson cię zdradza.

— Jakto? — zawołała — a czy jej zabłyśły zazdrością.

— Wilkul — krzyknął Maulson — to już przechodzi granicę żartów.

Wyciągnął pistolet z kieszeni i zaczął go nabijać. Wilk poszedł za jego przykładem i była chwila, że wesół kolacja, mogła się zamienić na pole bitwy, zasłane trupami biesiadników.

Lecz Katarzyna szybko porwała za rękę Mauléona i zawołała:

— Rzuć pistolet natychmiast!...

Usłuchał niechętnie. Wilk także schował broń do kieszeni.

— No! mów teraz, Fénestrange, na ciebie kolej — rzekł Mauléon.

Zrobiłem nadludzkie wysilenie, aby pohamować wzruszenie i pewnym, stanowczym głosem odezwałem się:

— Prokurator Brutus Dupuy zamordował mego ojca. Matka wczoraj z żalu umarła. Dziś rano ją pochowałem. Chcę zabić Dupuy'a... czy mi chcecie dopomóc?

Na te słowa dzika radość zabłyśła na twarzy Mauléona. Wilk spojrział na Katarzynę z uśmiechem ironicznym.

— To już postanowiliśmy oddawna — rzekł Mauléon — lecz dopiero na przyszły miesiąc będziemy mogli wziąć się do rzeczy.

— Którego dnia?

— Tam do licha! mój drogi jesteś w gorącej wodzie kąpany. Zrobi się to w końcu messidora, lub na początku thermidora.

— Tak — wtrącił jeden z biesiadników — właśnie się zdarza dobra sposobność, bo...

Na spojrzenie Mauléona, słowa mu zamarły na ustach.

— Jaka sposobność? — zapytałem.

— Później ci wytłómaczę. Bądź pewnym, że zemsta ci się nie wymknie.

— Przysięgasz mi?

— Przysięgamy wszyscy! — zawołali chórem obecni.

— Biedny chłopiec! Nie wie sam w jaką wpadł zasadzkę... — szepnęła Katarzyna ze współczuciem.

— Milczeć — krzyknął Mauléon grmiącym głosem.

Pożegnałem się z nimi i wyszedłem nie dokończywszy wieczery.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Konsystorz metropolitalny obrz. rz. kat. we Lwowie ogłasza, że na cele budowy kościołków i kaplic w archidiecezji, wpłynęło w ciągu roku: 1) gotówką 5349 złr. 57 ct.; 2) za 2715 mszy odprawionych przez księży, uzyskano stypendja w kwocie 2606 złr. 40 ct.; 3) krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń nadesłało prowizję od ubezpieczonych kościołków za rok 1895 411 złr. 92 ct.; 4) odsetki od pięciu akcji Banku poznańskiego 117 złr.; 5) narosłe odsetki w ciągu roku 1896 od złożonych pieniędzy na książeczki Kasy oszczędności 98 złr. 47 ct. Uzyskano po koniec grudnia roku 1896 8583 złr. 36 ct. Doliczając do powyższej kwoty pozostałość z 1895 roku 4693 złr. 71 ct.; okazuje się po koniec grudnia 1896 r. 13.277 złr. 7 ct.

Z powyższej kwoty udzielono w roku 1896 na budowę kościołków i kaplic zapomogę: Maksymówka ad Zbaraż 500 złr., Iwanówka ad Trembowla 100, Dzwiniaczka 500, Dawidkowiec ad Jezierzany 300, Derżów ad Rozdół 500, Zniatyn ad Wasylów 300, Tarnoszyn ad Unnów 300, Kluwince ad Chorośków 500, Czyżycie ad Brzozdowce 100, Dołhe ad Bolechów 300, Cygany ad Skala 700, Zalesie ad Jezierzany 300, Kołodrubka ad Krzywcz 50, Olesza ad Kowalówka 500, Drohomirzany ad Łysiec 500, Biała ad Czortków 300, Nowosielki 1000, Sokołowska 500, Horodenka 250, Wołczuchy ad Rodatycze 600, Horpin 500, Ilshchestie ad Suczawa 300, Kuropatniki ad Brzeżany 200, Wołczuchy ad Robatycze 400, Orzechowiec ad Kaczanówka 208, Hołosków ad Ottynja 500, Zwiabel ad Jezierzany 300, Byczkowce ad Chomiakówka 200, Buchselwja ad Gurahumora 200, Krasne ad Touste 100, Kobyłowski 75, łącznie wydano 11.083 złr.

Od kilku lat zaledwie poruszona przez ks. arcybiskupa Morawskiego myśl, pigme już obecnie owoce wydała. W wielu miejscowościach, gdzie lud zdala od kościoła parafialnego, nigdy lub rzadko kiedy słyszał słowo Boże, a o prawdach wiary świętej słabe zaledwie miał pojęcie — dziś wznosi się świątynia Pańska. Ci ludzie, którzy przedtem nie zdawali sobie może nawet sprawy czemu są, dziś szczególnie, bo czują się katolikami, synami wspólnej matki Kościoła Chrystusowego. Już bowiem częściej, bo przynajmniej raz w tygodniu widzą wśród siebie kapłana, swego pasterza, słyszą częściej słowo Boże, umacniają się w wierze. Tem zaś chętniej garną się do kościoła, tem im miłszy ten dom Pański, że powstał przy ich współudziale; przyczynili się bowiem do wzniesienia jego pracą, a częstokroć groszem ciężko zapracowanym. Lecz dzieło jeszcze nie jest skończone. W wielu miejscowościach czuć się daje brak bodaj małej kaplicy, gdzie lud chętnie ofiarowałby pracę i wedle możliwości pieniądze, — a gdyby się im przyszło z bodaj małą pomocą, w krótkim czasie mogłyby stanąć skromny domek Boży.

Konsystorz metropolitalny przeto w kurendzie do duchowieństwa, poleca dalsze zbieranie składek, celem pomnożenia funduszu na budowę kościołków i kaplic w archidiecezji lwowskiej.

KRONIKA.

Kraków dnia 18 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś we czwartek, Edwarda, męczennika i Aleksandra biskupa męczennika; jutro św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny; pojutrze Eufemiji i Teodozji męczenników.

Jutro nabożeństwo uroczyste w kościele św. Józefa PP. Bernardynów, OO. Dominikonów, OO. Jezuitów, PP. Karne-litanek na Wesołej i u PP. Norbertanek na Zwierzeńcu.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie, głąsze, dropie i pardwy oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: Jelenie, łanie, kozły, [rogacze], łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głąsze i cietrzewie, zające, i borsuki, lisy, jarzabki, bażanty, przepiórki, kuropatwy dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno: świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, b. zangę, cytrę, leszcza, pstrąga, węgarza, czeczugę, klonka, jazia i szcypaka.

Ochraniać należy Bolenia, lipienia i głowacę oraz raka zarówno samca, jak samiec.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut, 46 zachód przypada o godzinie 5 minut 49, długość dnia 12 godzin 3 minut.

Zmiana lunacji. Pełnia księżycą przypada dziś dnia 18 o godzinie 10 minut 27 wieczorem.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* Ś. p. Kazimierz Lange, o którego śmierci donieśliśmy na podstawie policyjnych notatek, urodził się w Rzeszowie w wrześniu 1839 roku, do gimnazjum uczęszczał w Krakowie, następnie ukończył celującą szkołę inżynierji wojskowej w Krems, potem akademię budownictwa w Berlinie w r. 1862. Na wiadomość o powstaniu pośpieszył z Berlina do Kongresówki i brał udział w walce od pierwszej nocy 22 stycznia 1863 r., między innemi odbył bitwę pod Kobylemką pod wodzem generała Jeziorańskiego, po upadku powstania wyjechał za granicę dla poratowania podkopanego trudami obozowemi zdrowia. Po powrocie do kraju ożenił się w hrubieszowskim i wziął dzierżawę w lubelskiem, następnie przeniósł się do Galicji i wstąpił do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. To prawością charakteru i zaletami serca zjednał sobie rychło miłość kolegów i zaufanie Dyrekcji, która mu poruciła zorganizowanie biura statystycznego i prowadzenie tegż.

Gospodarując na wsi pisywał ś. p. Langie artykuły przyrodnicze i rolnicze do pism warszawskich. Urzędując w Krakowie poświęcił wszystkie wolne chwile pracom literackim, zabierając głos w każdej pożytecznej dla kraju sprawie. Tak powstały liczne broszury o zadaniu Kółek rolniczych, o gospodarności w gminie wiejskiej, o dzieleniu gruntów włościańskich, rady dla likwidatorów oceniających szkody przez grad rządzone i wsi. Szczególniej ukochał lud i dla niego pisał wiele z tą serdecznością jaka go wyróżniała wśród innych ludzi. Najgorliwszy katolik i tkliwy na każdą niedolę miał licznych przyjaciół wśród tych kapłanów, którzy z poświęceniem pracowali dla bliźnich i często rady i pomocy jego zasięgali. Gdy podczas pamiętnej powodzi w Galicji Artur Potocki z narażeniem życia własnego objeżdżał okolice nad Dunajem, Wisłą i Sanem, niosąc skuteczną pomoc nieszcześliwym, wybrał sobie śp. Langiego za towarzysza i doradcę wiedząc, że na niego liczyć można. Gdy bank poznański zakładał miano i w Galicji na czele akcji stanęli Adam Sapieha, Jerzy Czartoryski i Artur Potocki znowu wybrali śp. Kazimierza Langiego na swego pomocnika, który pod ich kierunkiem całą akcję w Galicji przeprowadził i w tę sprawę wlał całe gorące przywiązanie do spraw ojezystych i całą niezmordowaną pracowitość swoją. Niebyło pożytecznego stowarzyszenia w Krakowie, w którymby nie brał czynnego udziału i nie pracował bezinterownie dla innych i za innych. Ta praca wyłącznie prawie w nocy wykonywana, bo w dzień musiał na utrzymanie rodziny zarabiać, stanowczo zrujnowała jego zdrowie i doprowadziła od kilku lat chorobliwą bezsenność i rozstrój nerwowy. Gdy zaś w tym stanie spotkał go cios rodzinny, bo stracił ukochaną córkę, popadł w melancholję, z której najtroskliwsza opieka lekarska i rodzinna uleczyć go już nie mogła.

W tej chorobie ciężkiej miewał czasem chwile normalnego nastroju ducha i w jednej z takich zażądał pociechy religijnej, odbył spowiedź z całego życia, przyjął św. Sakramenty i wypisał listy do najbliższych pełne radości, spokoju i głębokiej wiary jaką się całe życie odznaczał. Później popadł znowu w zupełną apatię, chorobliwą rozpacz i w końcu uległ rozwijającej się coraz groźniej chorobie umysłowej.

Pogrzeb zasłużonego człowieka odbył się wczoraj przy udziale licznych warstw naszego społeczeństwa. Do grobu towarzyszył zwłokom liczny zastęp przyjaciół i tych którym ś. p. Lange tyle dobrego zdziałał. Za trumną postępowała Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń na czele z sędziwym dyrektorem Kieszkowskim. Od bramy omentarnej do grobu eksportował zwłoki ks. Rytko; trumnę na swych barkach nieśli

koledzy zmarłego. Nad grobem przemawiali pięknie i wymownie pp. Edmund Piotrowski i dr Moliński. Duszy jego spój!

* **Za ś. p. Józefa Chybińskiego**, b. obyw. m. Krakowa odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów o godzinie 9 rano w sobotę 20 marca b. r.

* **Zarząd wojskowy** ogłasza dostawę większych partii mąki pszennej typu nr 3 młynów peszteńskich dla Krakowa, Przemyśla, Ołomuńca i Tarnowa. Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

* **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 21 go marca b. r. o godzinie 10¹/₂ przed południem, w lokalu Stow. przy ulicy Florjańskiej l. 28 II p.

Policja przyaresztowała Feliksę Stanek, wyrobnicę z Grzegórzek pijaczkę i awanturkę, która na Grzegórkach kamieniem ciężko okaleczyła ojca rodziny.

W Podgórzu pod Krzemionkami znaleziono we wtorek trupa nieznanego kobiety, prawdopodobnie nagłe zmarłej.

W przystępie obrotu, jadąc koleją w dniu 15 b. m. ze Skawiny do Krakowa, wyskoczyła z wagonu Katarzyna Kotarska, 36 lat, ze Skawiny. Pokaleczoną na cz. le i nosie odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Piąte zwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się w dniu 25 b. m., o godz. 10 rano, w sali kasyna miejskiego we Lwowie. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie wydziału za rok 1896/7; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) wybory pięciu członków wydziału; 4) wnioski wydziału; 5) wnioski członków; 6) interpelacje; 7) sprawy osobiste.

Bank Związkowy. Pod taką nazwą — jak nam donoszą ze Lwowa — zawiązało się tam Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, którego zadaniem będzie udzielać prowincjonalnym Towarzystwom zaliczkowym i kredytowym kredytu eskontowego i reeskontowego. Taka centralna instytucja finansowa powinna z natury rzeczy wpłynąć dodatnio na rozwój mniejszych instytucji finansowych, rozrzuconych po całym kraju, które cierpią przeważnie, a nawet prawie bez wyjątku, na brak taniego kredytu reeskontowego, a ten brak daje się zwłaszcza we znaki drobnym kupcom, przemysłowcom i rolnikom. Nie rozporządzając szerszym kredytem, instytucje takie prowincjonalne muszą się uciekać do jedynego prawie środka, a mianowicie do zachęcania mniejszych kapitalistów, aby oszczędności swoje w nich składali. Zachęta ku temu jest znaczniejszy niż w innych instytucjach procent udzielany od wkładów, a ta wysokość procentu znowu prowadzi do podwyższenia procentu od weksłów, co silnie się odbija na potrzebujących w tych instytucjach kredytu. Z tego powodu „Bank związkowy” ma widzące zadanie. Dnia 20-go lutego odbył się we Lwowie zjazd założycieli i reprezentantów prowincjonalnych instytucji finansowych. Do rady nadzorczej powołani zostali: hr. Sobiesław Mieroszewski, Stefan Zakrzewski, Artur Gaszyński i Edward Kruk.

* **Nowi więźniowie.** Ze Lwowa donoszą: We środę w południe odstawiono jeszcze dwóch więźniów z Dawidowa pod eskortą huzarów. Publiczność, dość licznie zgromadzona przy ul. Zielonej i Batorego, zachowywała się zupełnie spokojnie. W mieście spokój; fizjonomia miasta zwykła.

Skandal w Bochni. Piszą do nas: Przyjechał tu do nas żyd dr med. Schützer z Tarnowa, który zabiegi czynił, aby dostać, ni mniej ni więcej, tylko salę „Sokoła” na mowę kandydacką, gdyż chciałby zostać postem z miast Bochni i Tarnowa. Już 13 porozlepiali tu nasi najserdeczniejsi afiszje żydowskie (aj waj!) zwołujące na zgromadzenie w sali „Sokoła” celem wysłuchania mowy „ciesto polskiej” przyjemnego p. Schützera — no i cóż myślicie?

Oto znalazł się tu kolega szkolny (katolik) pana Schützera, który mu ukatwił wszystko. Jeszczeby to do wybaczenia było, ale jakim cudem, jakim prawem i kto pozwolił sali Sokoła, kto przypisuje sobie tyle absolutnej władzy, aby bez posiedzenia i pozwolenia wydziału Sokoła, któryby z pewnością do tego nie dopuścił — kto, zapytujemy, tą drogą pana prezesa upoważnił w taki sposób „Sokół” profanować? Ach jak pięknie będzie wyglądał nasz Sokół wypełniony po brzegi jupicami i pejsami! Wstyd!

W końcu jeszcze mała wzmianka: Gdy tutejszy prezes Czytelni ludowej pan profesor Matwij, który jak już donoszono swą sympatyczną kandydaturę zgłosił i którego popierać jest obowiązkiem każdego, prosił swego czasu o pozwolenie odbycia w tejże sali, niedzielnej pogadanki z członkami Czytelni, mimo tak pięknego celu robiono mu trudności, a teraz gdzieby każdemu katolikowi zależeć powinno na zwalczaniu tak dla nas wstrętnych kandydatur nie tylko ze się tego nie czyni, lecz niejako faworyzuje żyda, przeciwno kandydatom katolikom.

Cóż więc jest powodem takiego postępowania? Wieści krążące po mieście o tem gościnie przyje-

ciu żyda przez nasz „Sokół” są tak drażliwe, że ich tutaj nie będziemy przytaczać.

Z Nowego Sącza donoszą, że w znanej sprawie przeciw oskarżonym o dopomożenie Stojałowskiemu do ucieczki, wydał sąd wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zarzutu udzielenia pomocy. Setmajera, Karwowskiego i Berezińskiego uznano winnymi z § 307 i zasądzono pierwszych dwóch na 5 dni, ostatniego na 8 dni aresztu. Prokurator zgłosił odwołanie i zażalenie nieważności.

Z Nowego-Sącza piszą do nas: Żydowski Filip z Konopi recte dr Seinfeld zwołał na dzisiaj (16 bm.) po południu zgromadzenie do lokalu „Siły”. Ma on tam podobno robić wyznaczenie swej wiary, naturalnie publicznej, a nie mojżeszowej. Kandydatury Seinfelda nikt serjo tu nie bierze, bo ani osoba, ani familijne jego stosunki, nie kwalifikują się do poważnych dysput w przyzwoitem towarzystwie.

Rozprawa przeciw 7 soejalistom, którzy dopomogli do ucieczki ks. Stojałowskiego z dworca w Nowym Sączu, zakończyła się zasądzeniem oskarżonych. I tak Karbowski dostał 8 dni aresztu, Buryjan 5 dni, Brzeziński 5, czterech zaś pozostałych Setmajera, Kościuszko Stojałowskiego i Szopińskiego wypuszczono za kaucję na wolność, aż do chwili zebrania nowych dowodów winy.

Z Przemyśla piszą pod datą 14 bm. Przed trzema dniami zjawił się w Przemyślu i zajął w gościnę do tutejszego adwokata dra Kormosza niejaki p. Woziwodów z Petersburga. Przybycie jego zwróciło uwagę i zainteresowało tutejszą policję, wybornie pełniącą swe obowiązki i wiedzącą jak trawa rośnie, od czasu, gdy tu nastał nowy starosta, p. Lanikiewicz. Obserwowano ściśle spacer i stosunki petersburskiego gościa i zauważano przedewszystkiem, że między innymi wprowadził go do ruskiego kasyna „Besidy” adwokat p. Kormosz, że jak obecni tam opowiadali, w sposób bardzo serdeczny zalecał go przyjaźni obecnych notabliów ruskich, że wreszcie gość wypyttywał bardzo szczegółowo o krzywdy ruskie i akcje wyborczą. Chłopów, przychodzących do kancelarii adwokata Kormosza, wypyttywał o stosunki tutejsze, o przebieg prawyborów i o to, czy są zadowoleni z rządu tutejszego. Na podstawie dat zebranych, wystosował p. Woziwodów obszerny telegram do Petersburga, malujący czarno dolę ruskiego żywiołu, krzywdy Rusinów przy prawyborach czynione przez rząd i Polaków itd. Nagle został gość petersburski onegdaj aresztowanym w mieszkaniu p. Kormosza. Za co? Nie wiemy. Przypuszczamy, że to znowu jedna krzywdą wyrządzona przez rząd narodowi ruskiemu, że to ściśnięcie swobody osobistej turysty badającego, dla celów naukowych stosunki polityczne i społeczne. Aresztowany gość tłumaczył się, że jest turystą, jadącym z Petersburga do Włoch, że zmierza tam przez Drohobycz, Przemyśl itd., że interesuje się tutejszymi sprawami publicznymi jedynie ze stanowiska obserwatora publicysty. Przy turyscie znaleziono 1000 złr., czy co więcej, tego nie mogliśmy się na razie dowiedzieć.

Gość petersburski ulokowany na razie w bezpłatnym pomieszczeniu, a jakkolwiek adwokat Kormosz głowa radykalnej partii ruskiej zapewniał, że również bez pretensji o zwrot nakładu, gości petersburskiego turystę i może go u siebie zatrzymać aż do wyjaśnienia sprawy, to jednak sąd na tę propozycję zgodzić się nie chciał.

* **Zawsze oni.** W Stanisławowie Józef Edelstein, urzędnik jednego z tantejszych żydowskich banków, sfalszował dwie książeczki wkładowe, jedną na 612 złr. 80 ct., drugą na 355 złr. 38 ct. i podjął na te książeczki pieniądze w żydowskim kantorze wymiany Majera. Falszerz uwięziony.

Wielki spadek. Od lat przeszło 30 przechowuje urząd depozytowy sądu samborskiego pomiędzy innymi także i depozyt po ś. p. Ewelinie Zebrowskiej, wynoszący w gotówce pół centa. Ogłasza to w *Gazecie Lwowskiej* sąd samborski z tem nadmienieniem, że prawa do tego depozytu posiadający muszą się spieszyć z ich wykazaniem, inaczej bowiem po upływie roku, sześciu tygodni i trzech dni od ogłoszenia edyktu rzeczona gotówka wydana zostanie skarbowi państwa. Węć należy się spieszyć.

Z Brodów piszą do nas: W mieście rodzinnem Józefa Korzeniowskiego, obchód stoletniej rocznicy urodzin autora „Karpackich Górali” przybrał niezwyczajnie świetne, jak na prowincjonalną miejscinę, rozmiary. Oto 18 bm. w sali Tow. muzycznego odbędzie się wieczór uroczysty z bogatym programem. Udział w nim wezmą: i Towarzystwo muzyczne, „Kółko śpiewackie” Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda”. Między innymi amatorzy odegrają jednoaktową komedię Korzeniowskiego „Qui pro quo”. Wieczór zakończy apoteoza Korzeniowskiego (żywy obraz) w otoczeniu bohaterów z jego utworów dramatycznych. W piątek, w dzień urodzin i imienin znakomitego pisarza, odprawionem będzie solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym rzymsko-katol. Po nabożeństwie nastąpi założenie kamienia węgielnego i poświęcenie miejsca pod pomnik, który stanie w ogrodzie „Rojekówka” u wylotu ul. Korzeniowskiego. Podczas nabożeństwa i aktu założenia kamienia węgielnego śpiewać będzie chór kółka śpiewackiego.

Czysty dochód z wieczoru uroczystego komitet przeznaczył na budowę pomnika.

* **S. p. Edward Jelinek**, o którego śmierci doniosły nam telegramy, położył niespożyte zasługi około zbliżenia ku sobie na niwie piśmienniczej i publicznej obu związanych ogniwami plemiennymi narodów: polskiego i czeskiego. W ciągu licznych wycieczek swoich do Krakowa, Warszawy i kraju naszego, poznał Jelinek bardzo gruntownie stosunki polskie i nawiązał się gorącą sympatją nie tylko do szerokiego kręgu społeczeństwa naszego, które go u siebie gościnnie przyjęło, ale i dla całej umysłowości naszej w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.

Za każdym powrotem do Pragi czeskiej, gdzie rozwijał szeroką i poważną działalność publicystyczną, opowiadał swoim rodakom bądź to w formie artykułów dziennikarskich, bądź to w osobnych, treściwych monografiach („Wrażenia polskie”, „Kobiety polskie” itd.) o naszych ludziach i rzeczach piórem ciepłym, serdecznym, poczciwym i pocziwem. Każda sprawa nasza znajdowała żarliwego rzecznika i popularyzatora w Jeliniku.

Rodaków naszych, przybywających do Czech, witał otwartymi ramionami, służył im za przewodnika i tłumacza, jakby gospodarz ziemi czeskiej, u wrót jej z chlebem i solą czekający na miłych gości z bratniej ziemi.

Od dłuższego już czasu Jelinek niedomagał; przez cały rok ubiegły szukał pokrzepienia steranych w służbie magistratualnej sił to w słonecznej Gorycji, to w Sobotach gdańskich. Widocznie napróżno.

Świeżo jeszcze wydrukował w *Politice* czeskiej szereg fejtetonów „Czeskie wspomnienia z Warszawy”, opartych na wrażeniach z przed 15—20 lat i późniejszych.

Z prawdziwym żalem i gorącym współczuciem rzucamy garstkę ziemi polskiej na mogiłę człowieka, który miał dla niej tyle bezinteresownego szczerego przywiązania.

Nekrologja. Jan Pomian Pomiankowski, emerytowany kancelista sądu powiatowego w Podgórzu, zmarł 16 b. m. w 83 roku życia.

HUMOR

Sędzia (do świadka). Ile lat pani sobie liczy?
Świadek. Pięćdziesiąt siedm, panie sędzio!
Sędzia. Zamężna?
Świadek. Jeszcze nie!

— Panie Aronbłok, wydałem wczoraj córkę za hrabiego. Trzeba będzie to zaksięgować.

— Gdzie?

— Jakto gdzie? Pan n'e wie gdzie? Na straty...

A. Wyobraź sobie, że widziałem dziś moją żonę w Krakowskim Parku pod ręką z jakimś panem.

— B. No i cóż, zrobiłeś pewno awanturę?

A. Aha, nie głupim! Już od dwóch dni nie byłem w domu, a ona najpewniejsza, że wyjechałem za interesami do Lwowa.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 10 powieści, p. t.: „Pan na Granowie”, pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Teatr, Literatura i Sztuka.

Wieczór muzyczny „Lutni”.

Wiele krzyku i wiele hałasu było, kiedy zakładano „Lutnię” krakowską. Zwolennicy, zwłaszcza ewierówiekową przeszłością uszczęśliwionego Towarzystwa muzycznego, bardzo długo nie mogli pozbyć się tej obawy, że z zawiązaniem nowego Towarzystwa i to Towarzystwa, którego właściwym celem było pielegnowanie śpiewu choralnego, rozdwoją się siły muzyczne, a zarazem rozdwoi się publiczność i że obydwie te instytucje dostatecznym tym sposobem rozwoju zapewnić sobie nie zdołają. To też niemało padło z tej strony ostrych słów na „Lutnię”, która w pierwszych czasach swojego istnienia formalne walki o to z przeciwnikami staczać musiała. Na szczęście jednak wszelkie obawy te się nie ziściły. Szereg bowiem lat wykazuje, że obydwie te Towarzystwa nie tylko wygodnie obok siebie istnieć mogą, ale co więcej, że nawet wybornie się dopełniają nawzajem. Dosyć spojrzeć na programy ostatnich w Towarzystwie muzycznym produkcji, w których program wchodzi: odczyty, muzyka do tańca, koncerty wypełniane wyłącznie przez samych tylko wirtuozów zagranicznych, a nareszcie — amatorska opera; gdy przeciwnie w produkcjach „Lutni” widzimy systematyczne dążenie do podniesienia śpiewu *a capella*, tej podwaliny wszelkiego śpiewu choralnego, zamykanie do muzyki t. zw. kameralnej i w miarę skromnych środków dążność do zapoznania publiczności z płodami nowoczesnej literatury muzycznej. Gdy w Towarzystwie muzycznym zastanawiać nas musi chęć dania jak największej ilości produkcji za jakąkolwiek cenę; w „Lutni” przeciwnie góruje ponad wszystkim staranność możliwie dokładnego wykończenia, które zawsze uznanem być musi jako objaw poszanowania należnego tak kompozytorowi, jakoteż i dziełu jego.

Poszanowanie to stanowiło również cechą wybitną wczorajszego wieczoru „Lutni”. Począwszy od odśpiewanych dwóch ensembli, na które się złożyły: kwintet Mozarta z opery: „Cosi fan tutti” oraz sekstet z „Sprzedanej narzeczonej” opery; Smetany, aż do chórow. z pomiędzy których „Technienie wiosny” oraz Henriqueza: „Pierwsza miłość” z przepięknie odśpiewanymi solami (pp. Rutkowski i Rząca, który okazał się wczoraj jako skończony artysta, śpiewał), szczególniejsze sprawiły wrażenie — wszędzie uznać należy nader stanowczy dobór głosów i staranne wykonanie posunięte do najdrobniejszych szczegółów. Pochlebnie również wyrazić się musimy o kwartecie smyczkowym Haydna dowodzącym należytego przejścia się stylem klasycznym ze strony wykonawców, którymi byli pp.: Hock, Mercik, prof. Ostrowski i p. Z. W interesującym znowu utworze Saint-Saënsa (Capriccio) na fortepian, obój i klarnet znalazł prof. Bylicki sposobność do wykazania całej świeżości swojej brawury. Rozumie się, że jak na dobrze zbudowany program przystoi, nie mogło w nim brakować także ustępów solowych.

Usłyszeliśmy więc piękną arję Mozarta z „Wesela Figara”, nadto pieśni Bizeta i Zeleńskiego, wykonane przez panią Lewinger Reicher z wielkim smakiem, staranną deklamacją i głosem wprawdzie nie dużym, lecz niemniej za to sympatycznym. Jeżeli powiemy, że niestrudzony nasz skrzypek p. Hock w zastępstwie chorej pianistki, wykonał „Arję” Bacha i „Pieśni węgierskie” mówimy tem samem, że produkcji tej towarzyszył grzmot oklasków, za które zmuszonym był wywzajemnić się „Mazurkiem” z werwą odegranym. Niemniejszym grzmotem oklasków powitano i dziękowano artystce dramatycznej p. Irenie Pomian za wygłoszoną z wielkim zasobem wdzięku i inteligencji oraz prawdziwego talentu dramatycznego deklamację, która tak silnie na słuchaczach sprawiła wrażenie, że artystka bez końca wywoływana musiała obdarzyć słuchaczy dodatkami nad program. Mimo, że urozmaicony program przeciągał się do późna, rozechodzono się z żalem: że tak krótko trwał wieczór. Oby takich wieczorów było więcej, a Kraków umuzykalni się wkrótce więcej, a zaś „Lutnia” zyska większą ilość członków.

R. Z.

* Pani Julia Otrembowa, utalentowana artystka sceny lwowskiej ukaże się na naszej scenie w sobotę, w roli Pepy w „Myszce” Paillerona.

Repertuar teatru miejskiego. We czwartek „Karpaccy gorale”, dramat w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego (po raz 1-szy). W piątek „Wesołe kobiety z Windsoru”, komedia w 5 aktach W. Szekspira, przedstawienie popularne (po raz 3-ci). W sobotę „Myszka”, komedia w 3 aktach Ed. Paillerona (po raz 1). (O godzinie 4 „Ruchoma Dżorama”, fizyka Albas, ceny miejsc popularne). W niedzielę „Urzędowa żona”, sztuka w 4 aktach według noweli A. H. Savag’a (po raz 8). (O godzinie 4 „Ruchoma Dżorama” fizyka Albas, ceny miejsc popularne).

W Redakcji naszego pisma złożył p. dr Stanisław Graczyński z Krakowa 50 ct. aw. na sprawienie jednorazowej kąpieli kłęzącej kobiecej figurze marmurowej, umieszczonej u stop schodów przy wejściu do sal Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie.

Wybory.

Kandydaturę Kasparka obdarza sympatią żydowski dziennik, który nie posiada się z radości, że Niemiec Cingr zwyciężył na Śląsku Polaka Ciencię. Żydzi oddawać będą setkami głosy za Kasparkiem i Propperem, ponieważ dr Kasperek przyrzekł, że się nie zleknie nazwy „parobka żydów”. Wobec tego wszyscy Chryścijanie muszą się skupić koło kandydatów Komitetu Centralnego.

Otrzymujemy od bardzo poważnej osobistości, zajmującej wybitne stanowisko w obozie konserwatywnym i pozostającej w ścisłych związkach z Komitetem Centralnym, następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: „Szanowna Redakcjo! Z tylko co otrzymanego numeru *Czasu* (nr 62, z dnia 17 marca b. r.) przekonałem się, że dziennik ten, który zawsze dawał nam wszystkim przykład i wzór obywatelskiej karności, zerwał z dotychczasową tradycją i w tem ogólnem zawichrzeniu, jakie opławało nasz nieszczęśliwy kraj, powiększa rozstrój przez niepojętą lekkomyślność, z jaką naraża na szwank powagę Komitetu Centralnego. Boć przecie umieszczenie w jednej i tej samej szpalcie uchwał Komitetu Centralnego i polecenia kandydatury pana Kasparka nie jest niczem innem, jak szyderczą ironją, nie jest niczem innem, jak ostatnim ciosem, zadany stanowisku Komitetu Centralnego w naszym kraju. Dziwi to i zasmuca tem bardziej, że redaktor *Czasu* jest do tej pory tego Komitetu członkiem i przeciw z niego nie wystąpił, tak jak

powinien był zrobić, jeśli sumienie nie pozwalało mu solidaryzować się z działalnością Komitetu. Od tej pory Komitet Centralny moralnie nie istnieje, ponieważ zdradzili go nawet ci, od których największe miał prawo spodziewać się zrozumienia swoich celów i swojego znaczenia.

Do ogółu wyborców będzie należało ocenić i potępić wspólność postępowania *Dziennika krakowskiego* i *Czasu* przy wyborach miejskich w Krakowie. Ale zanim się to stanie, jestem chyba pewny, że Komitet Centralny nie zaniedbał już w sposób właściwy przez powołane do tego czynniki, wyrazić w niedwuznacznych słowach redakcji *Czasu* ubolewanie z powodu jej postępowania oraz zwrócić jej uwagę, że na nią spaść musi obecnie cała odpowiedzialność za ewentualny wybór dra Proppera, któremu *Czas* rozbiciem głosów dopomaga. Komitet Centralny jeżeli to zrobił (a powtarzam, że zrobił to już niewątpliwie), musiał mianowicie dać do zrozumienia kierownikom tego dziennika, że wolno im grzebać to, co do nich należy, to jest dziennik, że jednak chyba nie mieli najmniejszego prawa dla dogadzania osobistej ambicji miłego im kandydata, grzebać stanowisko Komitetu Centralnego. Pozwalam Szanownej Redakcji z niniejszego listu uczynić dowolny użytek”.

Szanownego nazwiska, którem ten list jest podpisany, na razie nie zamieszczamy; nazwisko to jest chyba aż nadto dobrze znanem redakcji *Czasu*, o którą tu właściwie idzie i która odczuje całą doniosłość powyżej zamieszczonego dokumentu.

Od bieramy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Ze arogancją i bezczelnością żydowską nie mają granic, jest rzeczą wiadomą. Jest to jeden ze środków, które pomagają semitom wśliznąć się wszędzie. Środek to skuteczny, bo my wprost niedolni jesteśmy na tej drodze do biernego, a cóż dopiero czynnego oporu. Ze p. Seinfeld, człowiek młody, nieznan, człowiek, który jest w tem wyjątkowo położeniu, iż wobec epopei Wiśnickiej powinien dać wyjątkowe dowody zasad i charakteru, miał odwagę ubiegać się o zaufanie współobywateli i powążył się kandydować w Polsce chrześcijańskiej przeciwko Polakowi chrześcijaninowi — to dowód tylko, iż pan ten jest śmiały, bardzo śmiały. Ze jednak p. Seinfeld był w stanie napisać list, który czytaliśmy w uwagach niedzielnych szanownego naszego Audaxa, to jest to szczytem wszystkiego, co sobie na polu semickiej śmiałości pomyśleć można. List ten powtarzam, przeszedł wszelkie granice i jest dowodem, iż i indywidualnie p. Seinfeld nie ma kwalifikacji na posta. Przeciwno kandydaturze człowieka o takich zasadach, a do tego kandydaturze żydowskiej walczyć — jest obowiązkiem nie tylko Polaka i chrześcijanina, ale wręcz każdego obywatela.

Ta i twość, z którą p. Seinfeld nagina się do każdej sytuacji i nie przebiera w środkach, przypomina „pewną” sprawę, gdzie główny aktor posiadał kilka peruk, których używał w miarę potrzeby, okazując się raz jako blondyn, drugi raz jako brunet, trzeci raz jako doświadczony starzec. Prawdę mówi stare polskie przysłowie: Jabłko niedaleko pada od jabłoni. Z wysokim poważaniem *Grono wyborców chrześcijańskich*.

Od bieramy następujące pismo: „Celem porozumienia się w sprawie wyboru posta do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Kraków Chrzanów mamy zaszczyt zaprosić Szanownych wyborców na zebranie, które się odbędzie w sali obrad Rady powiatowej krakowskiej dnia 19 marca b. r. o godzinie 4-tej po południu”. A. Wodzicki. Franciszek Paszkowski.

Z Przemysła piszą do nas: Burmistrz miasta i przewodniczący komitetu przedwyborczego kurji III. Przemysł-Gródek zagajają na dniu 12 b. m. posiedzenie, komitet zawiadomił, że o mandat z tej kurji ubiega się 2 kandydatów t. j. dr Bieńczycki Alfons i żyd Kolischer fabrykant z Czerlan, że chciał nawiązać rokowania co do tych kandydatów z komitetem gródeckim, ale tam nie ma komitetu mieszczańskiego, tylko jest komitet powiatowy utworzony samozwańczo przez barona Brunnickiego, i że tenże nie zawiadomiwszy naszego komitetu o zgromadzeniu odbyć się mającem, odjął tem możność wyznania wiary politycznej drugiemu kandydatowi p. Bieńczykiemu. Wskutek takiego postępowania bar. Brunnickiego (w którym jak mówią odezwala się krew semicka) uchwalono zerwać wszelkie dalsze rokowania z Gródkiem. P. dr Ziemiański postawił wniosek, aby komitet przemyski uchwalił popierać na posta p. Bieńczyckiego i gorąco ją zalecił. Dr Rozenbach zwalczając tę kandydaturę jako szkodliwą żywiołowi żydowskiemu, postawił kandydaturę Kolischer’a. Pano wie wyznania mojżeszowego Mendrychowicz i Blumenfeld widząc, że wniosek Rosenbacha się nie utrzyma,

postawili wniosek wolności głosowania wyborcom i usunęli się od głosowania z innymi żydami, chcąc przez to zdekompletować posiedzenie. Ale sztuczka się nie udała, bo za nimi usunęło się tylko z katolikami t. j. Z. i G. Pozostali w liczbie 40 uchwaliли jednogłośnie popierać kandydaturę p. Bieńczyckiego i zawiadomili o tem komitet centralny.

Gdyby wyborcy katolicy w Gródku chcieli iść z nami solidarnie, moglibyśmy bardzo łatwo zwyciężyć, gdyż nas wyborców jest dwa razy tyle, a i 6000 zlr., które Kolischer miał pozostawić u tutejszego fotografa Henera na agitację wyborczą nie wieleby pomogły. Lecz ze względu, że żydzi idą, gdzie chodzi o ich interes solidarnie, a i my im dopomagamy do deptania nas samych i naszych świętych praw i uczuć, przeto łatwo nas mogą pobić.

* **Dokument naszej hańby.** Lwowskie pisma ogłaszają następujący dokument naszej hańby: Komitet Centralny dla wschodniej części kraju ogłasza: „Nie nastąpiła zgoda pomiędzy komitetami miejscowymi miejskimi w Przemyslu i Gródku. Przedstawiono Komitetowi Centralnemu dwie kandydatury do zatwierdzenia. Wobec tego, że obaj kandydaci uznają zasadę solidarności Koła, nie może Komitet Centralny żadnego z nich wykluczyć. Przedstawiony jednak przez miasto Gródek kandydat pan dr Henryk Kolischer dał dotąd tyle dowodów patryjotyzmu gorącego a czynnego i tak wielkie położył zasługi, że musimy jego wybór na posta do Rady państwa gorąco zalecić. We Lwowie 15 marca 1897. Za Komitet Centralny *Wojciech Dzieduszycki*, prezes Kom. Centr. *Albin Rayski*, sekretarz”. A więc doszliśmy już do takiego zmniejszenia, że pp. Wojciech hr. Dzieduszycki i Albin Rayski nie czują całej hańby, jaką na swoje nazwiska ściągają, popierając w tak bezwstydnym sposób wybór wstrętnego żyda, który nawet po polsku nie umie, przeciwko Chrześcijaninowi i Polakowi! Doprawdy nie ma dość słów oburzenia i pogardy dla napietnowania tego kroku tych dwóch prawdziwych szlachetkich „parobków żydowskich”. I o ludzie chcą, aby szanowano w kraju „Centralny Komitet wyborczy”!

Wybory do parlamentu.

(Telegraficzne sprawozdanie *Głosu Narodu*).

I kurja miejska w Austrii dolnej.

Liniz 18 marca (rano). Odbędzie się wybór ścisły między Boheimem z partji rękodzielniczej Pesslererem niemiecko-narodowym antysemitą. Nadto wybrano (147) liberalnego Bancalarięgo i konserwatystę Seybolda (209).

Ried 18 marca (rano). Posłem (148) wybrany liberał Pfagl.

Freistadt 18 marca (rano). Posłem (149) wybrany klerykalny konserwatysta Muhr.

Steyer 18 marca (rano). Posłem (150) wybrany antysemita Erb.

Wels 18 marca (rano). Posłem (151) wybrany konserwatysta Zaunegger.

II kurja miejska w Salzburgu.

Salzburg 18 marca (rano). Odbędzie się wybór ścisły między antysemitą Sylwestrem a liberałem Faulhammerem.

Hallein 18 marca (rano). Posłem (152) wybrany antysemita Hueber.

III kurja miejska w Styrii.

Graz 18 marca (rano). Wybrany posłem (153) Kaltenecker, konserwatysta.

Leibnitz 18 marca (rano). Wybrany posłem (154) Karlon, konserwatysta.

Marburg 18 marca (rano). Posłem (155) wybrany Robic, Słowieńiec konserwatywny.

Feldbach 18 marca (rano). Posłem (156) wybrany Wagner, konserwatysta.

Hartberg 18 marca (rano). Posłem (157) wybrany Hagenhofer, konserwatysta.

Pelten 18 marca (rano). Posłem (158) wybrany Gregorec, Słowieńiec konserwatywny.

Bruck 18 marca (rano). Posłem (159) wybrany Posch antysemita.

Iudenburg 18 marca (rano). Posłem (160) wybrany Herk, konserwatysta.

Cylea 18 marca (rano). Posłem (161) wybrany Berks, Słowieńiec konserwatysta.

IV. Gminy wiejskie w Czechach.

Praga 18 marca (rano). Wynik wyborów wczorajszych następujący: W Plan wybrano antysemitę schönererianina Iro (162); w Raudnitz Młodoczecha Gregra (163); w Kolinie Młodoczecha Krysa (164) i Młodoczecha Loula (165); w Mies niem. liberalnego Hoffmanna (166); w Krumau antysemitę Kletzenbauera (167); w Taborze Młodoczecha Langga (168); w Deutschbrod Młodoczecha Brzorada (169); w Chrudmie Młodoczecha Udrzala (170); w Litomierzycach liberalnego Guentnera (171); w

Karlsbadzie niem. liberalnego Steinera (172); w Pisku Młodoczecha dra Vaszatyego (173); w Czeskiej Lipie niem. lib. Kirschnera (174); w Reichenau Młodoczecha Howorkę (175); w Iczynie Młodoczecha dra Kramarza (176); w Saas niem.-n. rodowego antysemitę Kittla (177); w Przibramie Młodoczecha Krumholza (178); w Karlinie młodoczecha hr. Kautica (179); w Czasławie młodoczecha dra Pacaka (180); w Dzieczynie niem. liberalnego Nowaka (181); w Pilźnie młodoczecha dra Dyka (182); w Prachaticach niem. liberalnego Groessla (183); w Litomyślu niem. lib. Peschkę (184); w Königgratz młodoczecha dra Dworzaka (185); w Jungbunzlau młodoczecha Teklyego (186); w Liberecu niem. lib. Glöcknera (187); przeciw socjaliście drowi Wiktorowi Adlerowi; w Trutnowie niem. lib. dra Rosera (188); w Chebie niem. narodowego antysemitę Jerzego Schönerera (189); 236 głosów na 377 głosujących.

V. Kurja miejska w Karyntji.

Celowiec 18 marca (rano). Posłem (190) wybrany antysemita Dobernigg.

St. Veit 18 marca (rano). Posłem (191) wybrany antysemita Eisele.

Villach 18 marca (rano). Posłem (192) wybrany antysemita Stelnwender.

VI. Kurja miejska na Śląsku.

Opawa 18 marca (rano). Posłem (193) wybrany antysemita Hoffmann.

Jaegerndorf 18 marca (rano). Posłem (194) wybrany antysemita Hoeger.

Cieszyn 18 marca (rano). Posłem (195) wybrany Demel, liberał.

Bielsko 18 marca (rano). Posłem (196) wybrany Haase, liberał.

VII kurja miejska w Czechach.

Berno 18 marca (rano). Posłami wybrani (197) liberalni Lecher i Alvert.

Holeszów 18 marca (rano). Posłem (198) wybrany Zacek czesko-komprom. kandydat.

Kromieryż 18 marca (rano). Posłem (199) Kulp czech.

Weiskirchen 18 marca (rano). Posłem (200) wybrany Promber liberał.

Neuetadt 18 marca (rano). Posłem (201) wybrany Stransky Czech.

Ostrawa 18 marca (rano). Posłem (202) wybrany Menger liberał.

Nikolsburg 18 marca 18 marca (rano). Posłem (203) wybrany Goetz liberał.

Ołomuniec 18 marca (rano). Posłem (204) wybrany Skala Czech.

Iglawa 18 marca (rano). Posłem (205) wybrany Gross liberał.

Znojmo 18 marca (rano). Posłem (206) wybrany Huebner liberał.

Trueban 18 marca (rano). Posłem (207) wybrany Budig antysemita.

Sternberg 18 marca (rano). Posłem (208) wybrany Chiari liberał.

OSTATNIA POCZTA.

Praga 17 marca (w południe). Z powodu nadużyć przy wyborach aresztowano tu wczoraj wiele osób. Wieczorem zgromadziły się w kilku miejscach na Smichowie wielkie tłumy. Policję obrzucono kamieniami, ona użyła szabel, przyczem jeden socjalista poniósł lekką ranę. Wiele osób aresztowano.

Wiedeń 17 marca (w południe). Sprawcę wielkiej kradzieży u jubilera Platzera aresztowano wczoraj wieczorem. Jest nim niejaki Ierebek, czeladnik blacharski, liczący lat 26.

Graz 17 marca (w południe). Redaktor tutejszego dziennika Volksblatt zmarł nagle wskutek nadmiernych wzruszeń przy wyborach.

Petersburg 17 marca (w południe). Grażdanin, generał-gubernator warszawski, generał-adjutant ks. imereyński, zamierza w maju r. b. dokonać objazdu wszystkich gubernij Królestwa Polskiego.

Astrachan 17 marca (w południe). Ataman wojska kozackiego uralskiego zawiadomił gubernatora astrachańskiego, że w d. 12 b. m. silny wiatr na północnym brzegu morza Kaspijskiego oderwał i popędził lód, na którym znajdowało się siedm grup gurskich rybaków. Na prośbę gubernatora pomocnik zarządzającego żegluga parową „Kaukaz i Merkury” wysłał na poszukiwania skutę „Tamara”.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu”.

Berlin 18 marca (rano). Cesarz konferował z ks. Hohenlohe i odrzucił prośbę Holmanna o dymisję.

Petersburg 18 marca (rano). Prawit. Wiestnik donosi, że cesarz Wilhelm i francuski minister

marynarki Bernard, wysłali do rządu rosyjskiego telegramy kondolencyjne z powodu nieszcześliwego wypadku na wojennym okręcie „Sisoi Wielikij”, podobnie wysłał kondolencję prezydent Faure, na którą car Mikołaj odpowiedział, że jest bardzo wzruszony objawami żywej sympatii.

Paryż 18 marca (rano). Socjalistyczny klub w Izbie deputowanych ogłasza manifest, w którym potępia w najostrejszych słowach postępowanie francuskiego rządu przeciw Grecji, jako niegodny atentat.

Nowy Jork 18 marca (rano). Na południu od Pantelaria wysadzony został dynamitem w powietrze pociąg z 250 hiszpańskimi żołnierzami.

Wojna na Wschodzie.

Budapeszt 17 marca (w południe). Rząd grecki czyni wielkie zakupy koni na Węgrzech.

Konstantynopol 17 marca (w południe). Wiadomość, że mocarstwa przystępują do akcji czynnej przeciw Grecji wywołała wielkie zadowolenie w Yildiz-Kiosku i sferach politycznych tureckich. Krążą pogłoski, że Porta zamierza rozesłać do mocarstw noty z podziękowaniem.

Ambasador rosyjski poczynił starania o zezwolenie na przejazd 600 ludzi z Krety. Na granicy greckiej zarządzono nowe środki wojskowe przeciwko przekraczaniu granicy przez bandytów.

Rzym 17 marca (w południe). Agencja Stefani donosi: „Blokady portów kreteńskich dotychczas admirałowie nie proklamowali. Tymczasem odpłynęły wszystkie okręty greckie, z wyjątkiem dwóch małych pancerników; te jednakże gotują się również do odjazdu”.

Saloniki. 17 marca (w południe). Doniesienie, że most kolejowy na rzece Warda koło Salonik wysadzony został w powietrze dynamitem, ma być nieprawdziwe. Dotychczas nie uczyniono próby uszkodzenia mostu. Obie linje kolejowe, zarówno linja z Salonik do Monastiru, jak i linja wschodnia, są nienaruszone i strzeżone przez wojsko. Transport wojsk odbywa się bez przeszkody.

Ateny 17 marca (w południe). Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów uchwalono, że Grecja ma tak długo zajmować wyczekujące stanowisko, póki mocarstwa nie przejdą do użycia gwałtownych i przymusowych środków; przy pierwszym jednak ich zastosowaniu zerwie Grecja dyplomatyczne stosunki z Turcją i wypowie jej wojnę.

Ateny 17 marca (w południe). Wczoraj odbyło się tu posiedzenie rady wojennej pod przewodnictwem króla, na którym powzięto ostateczne uchwały co do ruchów siły zbrojnej na lądzie i na morzu.

Ateny 17 marca (w południe). Krążą pogłoski, że rada ministrów postanowiła zająć tymczasowo wobec mocarstw stanowisko wyczekujące, w razie rozpoczęcia jednak przez nie kroków przymusowych, wypowie wojnę Turcji.

Berlin 18 marca (rano). Vossische Ztg donosi z Konstantynopola, że mimo zarządzeń wielkich mocarstw, zachodzi tu obawa wybuchu zawikłań, ale dopiero w maju.

Berlin 18 marca (rano). Potwierdza się wiadomość, że blokada Krety wczoraj się rozpoczęła.

Toulon 18 marca (rano). Krzyżowiec „Latouche Treville” rozbił się pod Kaneą. Na pokładzie znajdowało się 450 żołnierzy.

Ateny 18 marca (rano). Muzułmanie zrabowali w okręgu Retymna chrześcijańską wieś Atsipopulo.

Begowie w Heraklejon wygotowali memorandum, w którym autonomję dla Krety za rzecz konieczną i nieunikloną uważają.

Ateny 18 marca (rano). Pasażerowie okrętu przybyłego dziś w nocy do portu w Pireus przywieźli wiadomość, że austro-węgierski konsul w Kanei major Pinter został przy zwiedzaniu greckiego obozu, na rozkaz pułkownika Vassosa, jako szpieg uwięziony.

Ateny 18 marca (rano). Pułkownik Vassos otrzymał od rządu polecenie cofnięcia się w góry ku Sfakii i zajęcia tam obronnego stanowiska. Rozkaz ten świadczy o oporze rządu greckiego, przeciw poleceniu mocarstw — wycofania wojsk z Krety.

Londyn 18 marca (rano). Times donosi z Aten: Cały garnizon i wszyscy rezerwiści wymaszerowali ku granicy. Powszechne panuje przekonanie, że wojna jest nieunikniona. Rozgoryczenie ludności zwracające się pierwotnie przeciw Niemcom, wybuchło teraz przeciw Rosji, której przypisują inicjatywę w podjęciu ostrych środków przez mocarstwa.

Gospodarstwo i handel.

W biurze „Creditanstalt” w Wiedniu ukonstytuowało się w poniedziałek Towarzystwo akcyjne dla przemysłu nalcianego ze siedzibą we Lwowie. — Prezesem Towarzystwa wybrano Gustawa Mauthnera.

Lwów d. 17 marca.

Pszenica 7-65 do 7-70, żyto 5-50 do 5-75, jęczmień browarny 5-80 do 6-00, jęczmień pastwowy 4-75 do 5-—, owies 5-60 do 6-—, rzepak 12-00 do 12-50, groch 5-— do 5-—, wyka 4-25 do 4-70, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 4-25 do 4-75, hreczka 0-— do 0-—, konieczyna czerwona galic. 30-— do 40-— szwedzka 30-— do 50-—, biała 44-— do 50-—, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5-— do 5-20, nowa 5-— do 5-20, chmiel 0-— do 0-— chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do — na termin — do —, Waranty — do —

Uspсобienie stałe.

Głódka zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11-77½, do 11-85½, loco Olomuniec 10-95 do 11-00, loco Berno-Wiedeń 11-25 do 11-30, na marzec loco Aussig 11-82 do 12-87 cukier w kostkach prima 34-25 do 34-50, secunda 34-— do 34-25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15-90 do 16-10 Nafta kaukaska transito Triest 4-75 do 5-00, galicyjska przez roczysta 17-75 do 19-—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 marca — 2 godz. 31 minut po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austr.	100 85	Losy tureckie	41 20
4% złota	100 85	Anglobank	152 50
4% koronowa	100 20	Unior	283 00
4% złota	121 85	Bankverein	253 50
4% Renta węg. kor.	99 —	Akcje Länderbank	230 50
Akcje banku an.-w.	951 00	— lwowsko-czerniow.	287 00
kredytowe	357 15	— połudn.	86 25
Londyn vista	119 75	Elbenthal	261 —
Marki	58 72½	Nordbahn	3410
Napoleony	9 53½	Staatsbahn	346 50
Włoskie banknoty	45 05	Alpin	79 75
Dukaty	5 66	Akcje tytoniowe	139 00
Losy prem. węg.	150 75	Ruble	126 87½

Uspсобienie giełdy stałe.

Berlin 17 marca.

Banknoty austr.	170 35	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	170 15	Renta włoska	89 25
Banknoty ros.	216 50	Akcje austr. kred.	226 —
Listy zast. pols.	216 20	Ultimo ruble	216 25

Uspсобienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Hydropatya!

Polecenia godny i wielce praktyczny wynalazek. Zwracamy uwagę P. T. Zarządów szpitali, klinik, pp. lekarzy i Publiczności na nowe ulepszone środki pomocnicze w hydropatyi tj. okłady i owijania z poduszeczkami do odelmowania, prania i sterylizowania, firmy HARTMANN & KLEINING w Hohenelbe w Czechach. Ilustr. prospektu w języku polskim otrzymać może każdy bezpłatnie w Administracji działu inzeratowego „Głosu Narodu”. 758

Nauka kroju.

Systematycznie prowadzoną podadzą w szeregu artykułów Mody paryskie najtańsze i najpiękniejsze ilustrowane wspaniałe pismo dla kobiet. Każda z pań rozpoznawszy się z temi artykułami, będzie mogła bez pomocy krawczyny skroić dla siebie odpowiednią toaletę lub bieliznę. Mody paryskie wraz z krojami i dodatkami powiesciowym mogą prenumerować abonenci Głosu Narodu po cenie zmniejszonej 90 ct. kwartalnie. Prenumeratę przyjmuje Administracja Głosu Narodu.

Giesshübler z mlekiem

jest ze strony lekarskiej w obecnej porze zimowej, gdzie tak łatwo u dzieci występuje katar oskrzelowy, szczególnie polecany. Trzy części Giesshüblera szczawowy miesza się z 1 częścią gorącego mleka i daje się do użycia.

Kazimierz Jachimowicz

syn s. p. Wojciecha, malarza dekoracyjnego, po ukończeniu c. k. Szkoły sztuk pięknych w Krakowie i po odbytych kursach — artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą — poleca się do robót w zakresie malarstwa dekoracyjnego, pokojowego i wszelkich robót sztyldowych i wystawowych od najpojedynczych do najwspanialszych. Mieszka do 1-go kwietnia ul. Wielopole 14, później Rynek główny 35 „Krzyżofory”. 734

Proszę wszędzie i zawsze żądać

tutek fabryki „Polonia” Rudolfa Herliczki w Krakowie

gdyż te są dotąd jedynie za najlepsze uznane. — Nowy cennik tychże tutek opuścić właśnie prasę i jest wraz z próbkami darmo do nabycia.

Restauracja w Hotelu Pollera
Wojcieckiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 635
partek dnia 18-go Marca b. r.
Consomme z kalaflorem
Zupa Rosolnik
Rosół z makaronem
Sandacz smażony
Jajka z beszamelem
Pasztet au madere
Szt. mięsa soczewica
Angl. rostbeuf garni
Zraziki cielęce Champig.
Esterchazy roztbratel
Kwicoły w słoninie
Kalafor z masłem
Ryż z jabłkami
Galaretka malinowa
Sery — Owoce — Kawa
Kolacja z 3 dań 75 ct.
WŁASNEGO WYROBU
Wielki czysty kilogr. ztr. 4-50.

DOBRA ziemskie Folwark

pow. Brodzkim, 2 kil. od stacji, składający się z 350 ro-
125 łak, 75 pastwisk, 10 mrg.
cielarni, 150 mrg. lasu (z któ-
25 mrg. stoł). Dwór mie-
słany w ładnym położeniu za
4000 złr., z których 45.000 złr.
g. Tow. Kredyt. Zmsk. zostaje
sprzedania, lub do wydzierż-
wienia za 4.000 złr.

Folwark
godz. od st. kol. Oleszyce,
6 mrg. roli, 100 mrg. łak, 300
g. do karczunku, 1600 mrg. ob-
saru leśnego, w czym 600 mrg.
tur do 20 lat, 600 mrg. lasu
30 do 60 lat, (poł-sosny, pół-
ciasty) 400 mrg. zrzęb uży-
nych na pastwiska, przynoszące
100% ztr. prócz znacznego
odrobku dni roboczych.

pentyniarnia 400 złr. z obo-
zkiem brania za pieniądze 300
g. ornej ziemi. 200 łak, 150
mrg. 23 chmielarni, 1200 ob-
saru leśnego, w czym 400 wy-
ru, 800 mrg. lasu wieku 25-
lat (sosna, dąb, brzoza, oleha)
zielnia własna. Budynki dobre.
Dla nowa za 240.000 złr. wa-
rugiem bank. 120.000 do sprze-
dania, lub za 6000 złr. do wy-
dzierżawienia za 5000 złr. wa.

Folwark
pow. Żółkiewskim, 3 godziny
ami od Lwowa gościnnie, 450
g. ornej ziemi. 200 łak, 150
mrg. 23 chmielarni, 1200 ob-
saru leśnego, w czym 400 wy-
ru, 800 mrg. lasu wieku 25-
lat (sosna, dąb, brzoza, oleha)
zielnia własna. Budynki dobre.
Dla nowa za 240.000 złr. wa-
rugiem bank. 120.000 do sprze-
dania, lub za 6000 złr. do wy-
dzierżawienia za 5000 złr. wa.

Folwark osobny
1 km. od stacji kolei,
10 mrg. obszaru, w czym 360
mrg. bardzo dobrej gleby w wy-
sokiej kulturze — 120 pigm.
łak, reszta las sosnowy, duża
gorzelnia, młyn amerykański,
dobre budynki.
na 135.000 złr., ciężary zaś
65.000 złr.

Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy
Korneuburgski
odżywiający
proszek dla bydła.
Weterynarsko-dyetyczny środek
dla koni, bydła rogat. i owiec.
Od 43 lat w większej części stajen w uży-
ciu przy braku chęci do jedzenia, w złem
trawieniu, do poprawienia mleka i po-
większenia wydajności mleka u krów.
Cena 1/4 pudełka 70 ct.
1/2 pudełka 35 ct.
Prawdziwy tylko z powyższą marką do na-
bycia we wszystkich aptekach i droguerjach
152 11 20 Główny skład
Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Smierć
myszom.
Szczur.
Smierć



Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa
trująco tylko na gryzonie (głires) szczur — mysz — królik.
Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p.
niebezpieczna. Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastoso-
wanie jego proste, skutek zdumiewający. Wysyłki w pa-
sach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list
fracht i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorium przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klg. truciźny 2 złr., 4 1/2 Klg. złr. 7-50. 631 34
Składy w większych aptekach
i droguerjach.

0 25% taniej
DLA ABONENTÓW
„Głosu Narodu“.
BIBLIOTEKA
wyborowych
Powieści i Romansów
ukończony rocznik IV
kosztuje 8 złr.
Abonenci „Głosu Narodu“ płacą o 25% mniej,
t. j. za rocznik cały tylko 6 złr.
W IV-tym roczniku wyszła najpiękniejsza powieść oryginalna Jó-
zefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowym, nie była wcale
drukowaną, pod tytułem:
„W piekle galicyjskiem“.
Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów)
pod tytułem:
„Dramaty w życiu“.
Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Riche-
bourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest
dotąd wcale znany i dopiero „Głos Narodu“ pierwszy dał go
poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans
p. t. „JAN WILK“. Niezmiernie zajęcie, jakie utwor ten w naj-
szerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania „Dramatów
w życiu“, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod
względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.
Tęgoż samego autora wyszła powieść:
„NA GOLGOCIE“
Dalej wyszły w „Bibliotece powieści“
„NA BOŻEJ DRODZE“
Romans w dwóch częściach ze szwedzkiego Björnson-Björn-
stjerna — i
„W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM“
z niemieckiego przez E. Wernera.
Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika „Biblioteki“
dodajemy
premję bezpłatną
14 tomowa wspaniała powieść
„La SAN FELICE“.
Zamiejscowi przy zamówieniu dołączą 50 centów
na opłatę pocztową.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zastugi otrzymał **S. W. Niemojowski** za
wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takim od-
znaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia w **Krakowie, Sukkennice Nr. 28** oraz we wszystkich
handlach i trafikach. 631

Największy skład maszyn do
szycia SINGERA ożetankowych
i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy



Kraków, R. yaski stowcy Nr. 25.
Na kredyt, za gotówkę **znacząco**
taniej.
Cenniki przesyła się franco. 629

Poszukuje się
dzierżawy folwarku

kilka mil od Krakowa oddalonej
150 do 250 mórg obszaru. Ła-
skawe zgłoszenia dla **A. J. C.** do
Adm. „Głosu Narodu“ 4-4 724

10% Udziałów w łopalni na-
ftowej w Schodnicy jest w cało-
ści lub częściowo pod przystę-
nem warunkami do sprzedania. Bli-
ższa wiadomość pod adresem „For-
tuna“ 80, Rzeszów Poste restante.
4-14 727

FOLWARCZEK
kilkunastomorgowy jest w Prze-
myślu do sprzedania. Dług
cięży. Wiadomości udzieli za przy-
staniem marki kurator **Tomasz**
Patryn w Przemyślu. 735 2-9

Nawóz 737
od 16 koni jest do naby-
cia. Ul. Pędzichów 18. 2-4

OSOBA
młoda urodzona w krawieczy-
źnie poszukuje zajęcia w domu
prywatnym. Helena. Mały rynek.
1. 7 u p. Rabel. 3-3 736

2 Praktykantów
chłopców z dobrego domu w wie-
ku od 14 lat z ukończoną przy-
najmniej 2-gą klasą gimnazjalną
lub realną **znajdzie umie-
szczenie** zaraz w Spółce
handlowej **Towarzystw i Kółek**
rolniczych w Nowym Sączu, gdzie
też zgłoszenia adresować należy.
2 3 741

Leśniczy
poszukuje posady od 1-go
kwietnia **E. K. rest. Dzików**
740 stary. 2 3

Masło deserowe
1/4 kło 35 centów
Wyśmienite pomarańcze
7 szt. za 10 ct. i drożej
KALAFIORY WŁOSKIE
bardzo tanio

Kompoty, Konserwy,
SERY i MARYNATY
sprzedaje po najniższych
cenach 743

Henryk Fuglewicz
dawniej **K. KNOREK** i Sp.
Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.

Pracownia obowią
męskiego, damskiego i dziecięcego
poieca z najlepszych materiałów
angielskich, francuskich i krajo-
wych, najdokładniej wykonane i
elegancki fason. Specjalność obó-
wie dla Pań, na sposób angielski
po mekku, z prowincji wystarcza
raz na zawsze. **Wygodny buick.**
Wojciech Palczewski,
al. Szewska 1. 12. 2057

Apteka
w **Wiśniczu Nowym**
do wydzierżawienia.
Wiadomość tamże. 4-3 733

2-3 **FURMAN** 744
do koni eugowych, kawaler, trze-
żwy, dobrze ubrany, czystość lu-
biący i zrzeczny, **potrzebny**
zaraz do służby. Wróblo-
wice p. Zakliczyn. Zarząd.

KAMIENICA
II piętr.
wielka, ze stajniami i wozownią,
oraz wielkim podwórzem w bliz-
127 kości plant, 0 10
za bezcen
ma do sprzedania **J. Stry-
charski,** Kraków, Jagiellońska
Nr. 7. — Kapitał potrzebny 10
do 20.000 złr.

Parcele
do sprzedania w nowej ulicy. —
Wiadomość: ul. Karmelicka 1. 1,
w trafice. 750 2 4

Majątek leśny
6 mil od Krakowa
przy szosie i stacji kolei.
w równinie 1150 mórg ob-
szaru, w czym 760 pigm-
go lasu szpilkowego, 115
łak, reszta roli i wilkiny, b.
dobre budynki wszystko od
lat 60-ciu jedną ręką wła-
ściciela dobrze gospodaro-
wane — z dochodem stałym
netto 12.000 złr. rocznie ma
na zasadzie 5% oprocento-
wania — z długiem banku
120.000 złr., Jan Strycharski,
2-5 Kraków 725
do sprzedania.

3 3 APTEKA 747
w Grybowie **H. Nowaka** poszukuje
starszego **MAGISTRA.**

Piękna WIEŚ
koło Krakowa, oraz wielka kamie-
nica koło plant w Krakowie, jest
z wolnej ręki lub pojedynczo
**do sprzedania lub za-
miany na mniejszą reali-
ność w Krakowie.**
Bliższa wiadomość w Administr.
126 „Głosu Narodu“. 0-10

Wioskę
milę za Wieliczką,
300 mórg obszaru, w czym 150
pięknego mieszanego lasu, 30 łak
dobrych, reszta wyborowej roli,
ogrodu i pastw., z dobrimi bu-
dynekami, bez żadnych ciężarów
ma do sprzedania
J. Strycharski,
KRAKÓW. 277

2 kamienice
duże, jedna obok drugiej,
z obszernymi dziedzińcami, staj-
niami i wozownią — po zbu-
rzeniu środkowego muru dzie-
lącego podwórza, nadające się
lub Instytut wychowawczy,
położone przy ulicy spokojnej,
blisko plant, pojedynczo lub
razem 2284 38 0
zaraz tanio do
sprzedania.
Wiadomość: **J. Strycharski**
Kraków, „Głos Narodu“.

Ogród
z paruset szlachetnymi drzewka-
mi odpowiedni do parcelacji lub
na postawienie **Wilk**, z trzema
frontami w Dębniakach Nr. 91 do
sprzedania. — Wiadomość
w „Głosie Narodu“. 2-5 739

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 641
2 pokoje na magazyn lub biuro,
od lipca, Rynek 48 I p.
Sklep od kwietnia, Karmelicka 48,
Duży skład na materiały, par.
Szewska wiad. w biurze.
Sklep z wystawą, zaraz, Rynek 20,
Sklep od kwietnia, Basztowa 18,
2 Pokoje, przedp. kuchnia par.
i sklep, razem lub osobno, od
kwietnia, Długa 17, wiadomość
w piekarni.
Lokal na sklep, w podwórzu,
zaraz — Florjańska 55.
Sklep może być z kuchnią,
zaraz, Zgoda róg Jabłonow-
skich 1.
2 Sklepy i 2 pokoje z kuchnią
zaraz, Rynek Kleparski 15.
Sklep z pokojem, zaraz
Starowiślna 1
Stajnie i wozownie zaraz: Zwie-
rzyńska 27. Rynek 29. Garn-
carska 5. plac. W.W. Świętych 6.
Kapucyńska 5, od kwietnia: św.
Krzyża 3, Karmelicka 42, Posel-
ska 9, nad Rudawą 4, od lip-
ca: Basztowa 18.
4 piwnice, zaraz, Bracka 10.
Pracownia malarska, zaraz. Ba-
sztowa 4.
Pokój z meblami lub bez zaraz:
Wolska 3 II p. Reformacka 7
I p. tylko dla pań, Szewska
8 II p. Gołębia 16, II piętro,
Zwierzyńska 30 II p. Długa 7
III p. Plac Latarnia 8, I p.
Sławkowska 6 II i 22 I p., od
kwietnia: Radziwiłłowska 8 par
17 I p. Krupnicza 13 parter.
św. Marka 5 II p. Dębniaki 15
II piętro.
**2 pokoje z przedp., z me-
blami lub bez** zaraz: Baszto-
wa 18 i 4 II p. św. Sebastjana
10. Ip. św. Krzyża 3 II p. Pod-
wale 9 I p., Plac Latarnia 8
part. Gołębia 5 part. Rynek, 20
II. i III p. Od kwietnia: Kar-
melicka 38 III p. i św. Jana
18, II i III p. Poselska 9 I p.
Pokój i kuchnia, zaraz, Dębniaki,
104 obok wójta.
od kwietnia, Wolska 5 II p.
**2 pokoje, przedp. i ku-
chnia** zaraz: św. Marka 8
II p. Pawia 8 III p., Szewska
8 II p. Szlak 57 I. p. Berna-
dyńska 8 part. od kwietnia:
Sławkowska 22 I p. Wolska 7
par. Podwale 10 part. Smoleńsk
11 II p. Biskupia 10 II. i III p.
**3 pokoje, przedp., ku-
chnia** zaraz: Radziwiłłowska
23 I p. i 20 II p. Rynek 14, II
i III p. Garncarska 8, II p.
Karmelicka 41, II p. Zwierzy-
ńska 34, Graniczna 109 par.,
Batorego 24, I p. Od kwietnia:
Florjańska 45 I p. Zwierzyń-
ska 25, I p. Krowoderska 46
I i II p.
**4 pokoje, przedp., ku-
chnia** zaraz: Radziwiłłowska
17 parter i 20 I p. Rynek 7,
14 III piętro. Starowiślna 21
part. Bracka 11 II p. Zielona
20 part. I i II p. Podwale 9 par.
Od kwietnia: Siemiradzkiego
Radziwiłłowska 4 I p. Pijars-
ka 5 par. Graniczna 1 II p. św.
Jana 13 II p. Od lipca: Ry-
nek 38 II p.
**5 pokoi, przedp., ku-
chnia** zaraz: Zielona 20 I
i II p. Od kwietnia: Nad Wi-
słą 2 II p. z ogródkiem, Kar-
melicka 42 I p. Kolejowa 12,
II p.
**6 pokoi, przedp., ku-
chnia** zaraz: Szpitalna 17 I p.,
Karmelicka 31, I p. św. Krzyża
3, 1 p. Podwale 9 I p. Kolejowa
8 par. Od kwietnia: Studencka
17, I p. Stachowskiego 48, I p.
7 pokoi, przedp., kuchnia, Od
lipca Franciszkańska 1, II p. św.
Anny 3 II p.
**8 pokoi, przedp., ku-
chnia** zaraz: Poselska 9 II
piętro. Cale i piętro, od lipca:
Basztowa 4. Cale II p. od lipca
Basztowa 18, na biura lub pen-
sjonat.
1 lub 2 pokoje z kuchnią lub bez
od kwietnia na pół roku Ba-
sztowa 9.
3 lub 2 pokoje przedp. kuchnia
I p. z meblami lub bez, zaraz,
nad Rudawą 4.
Duże stajnie i wozownie na ma-
gazyń lub skład, zaraz Dębniaki 15
**Wpis 50 ct. za ogłosze-
nie** mieszkania w gazecie,
na tablicach i w biurze.
Po wynajęciu od pokoju
50 centów.
Kuchnia, przedpokój nie
liczy się.

A. BERNACKI krawiec w Krakowie ul. Sławkowska 1. 6
via a vis Hotelu Saskiego
miałości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakresie wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najwzniejszych żurnali, gustownie,
trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karasje i katusze do fotografii. — **Ceny bardzo przystępne.**

POLECA
swoją obficie zaopatrzoną skład sukna i kortów sprowadzanych
wprost z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagran. na ka-
żdą porę roku. Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY**
z materiałów niezrównanych pod względem trwałości i wy-
godności. — **Wiadomość** w „Głosie Narodu“. 2-5 739

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łac. przer. O. Al. Jelowiecki. Wydanie 7-me, z r. 1896, oprawne elegancko 2 ztr. a. z przesyłką 2 ztr. 20 ct.

Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) 30 ct. z przesyłką 35 ct.

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajaw. Hostji. Cena 10 ct. z przesyłką 12 ct.

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena 1 ztr. a. 80 ct. z przesyłką 2 ztr. a., oprawne 2 ztr. a. 30 ct. z przesyłką 2 ztr. a. 50 ct. 632

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najslawniejszych mówców Kościoła. Cena 30 ct. z przesyłką 35 ct.

Rady po spowiedzi Cena 2 ct., 100 egz. 1 ztr. 50 ct., z przesyłką 1 ztr. 70 ct. i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Z dniem 18 Marca 1897 r.

OTWIERAM

w Podgórzu przy ulicy Krakowskiej L. 1,

(w domu Wgo Mikuszewskiego)

PIERWSZY HANDEL
norymbersko-drobiazgowy

i zapewniam swoim łaskawym odbiorcom doborowy towar i tanie ceny.

Z szacunkiem **JULIA BRACH**
była kierowniczka handlu W. C. Angelusa
w Krakowie i Krynicy.

772 1 3

Karol Ryżmanowski

ul. Szewska L. 2, w Krakowie.

Specjalista fryzjer damski i męski.

Artystyczne wyroby z włosów.

CHAMPOINGNE APARAT.

Osobny salon dla Pan.

628

Kraków, ulica Szewska L. 2.

Kainit kałuski.

Wysokie c. k. Ministerstwo skarbu
rozporządzeniem z dnia 7 sierpnia 1896 r. do L.
78.469 udzieliło podpisanej firmie

przywilej

639 4 6

na sprzedaż Kainitu kałuskiego w dowolnych ilościach (unikając dotychczasowych formalności), na podstawie ksiąg kontrolnych podpisanej firmy.

Gdy po wielu trudach zdołałem przywilej ten osiągnąć i usunąć dotychczasowe skomplikowane formalności, z których to powodów pp. ziemianie tak niechętnie kainit używali, zastępując tenże innymi, znacznie droższymi środkami nawozowymi, sędzę, iż po usunięciu tych niedogodności, tego tak cennego, a tak taniego pokarmu roli, więcej, niż dotychczas używać zechcą.

Kainit kałuski zawiera według gwarancji rządowej 10% tlenku potasu, względnie 18 1/2% siarkanu potasu i kosztuje obecnie przy odbiorze 10 worków lub wyżej:

w Krakowie zlr. 1 48 ct. za 100 kg.

w Tarnowie zlr. 1 42 ct. za 100 kg.

bez worków. Przy mniejszej ilości o 5 ct. drożej.

Ofertami do innych stacyj odwrotnie służę.

Stanisław Gurgul,

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 8.

Nasiona i nawozy sztuczne

sprzedaje 542 7 10

pod gwarancją najlepszej jakości i po cenach najumiarkowańszych

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, Pijarska L. 4.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Przy większym odbiorze specjalne oferty!

Wszelkich wyjaśnień tudzież informacji fachowych udziela bezinteresownie

DYREKCJA.

Chrześcijański Handel Skór

w Krakowie ul. św. Marka L. 20

POLECA:

Skóry w najłepszych gatunkach dla PP. szewców po nader przystępnej cenie, wielki wybór skór na jasne obuwie i wszelkich przyborów do tychże, jakoteż znaczny zapas kopyt. Główny skład czernidła na obuwie „Sokół“ w pudełkach po 2, 3, 4, 5 i 10 ct. Kremy połyskujące na lakierki, oraz lakier na skóry. Kremy na obuwie z koźlej skóry. Przybory na obuwia, jak guma, płótno, flanela, sznurowadła niciane i skórzane, jedwab, nici, przędza, uszka i t. d. w jak największym wyborze.

Kółkom rolniczym odpowiedni rabat. — Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie.

Zaręczając za sumienne wykonanie powierzonych mi zleceń, pozostaję z wysokim poważaniem

660 6 10

Piotr Czubyryt właściciel handlu.

Julian br. Brunicki,

w Podhorcach p. Stryp
poleca nasienne jęczmiona,
owsy, kartofle; drzewka owocowe;
prosięta pełnej krwi Yorkshire z chlewni centr.
Komitetu Tow. gosp. i drób
rasowy. Cenniki na żądanie
17 30 franco. 434

Ziółka piersiowe d. Dra

Seeburgera, paczka 20 ct.

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 ztr. i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na starej
maladze, chinowe, żelazowe, rumbarbarowe, chin-żelaz. itd., flaszka po 1 ztr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.
Dentolin antyseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem E.
Helera i główny skład materiałów aptecznych w Krakowie,
ul. Grodzka. 633

Willa

piękna przy Krakowie z pięknym ogrodem, 4 morgami gruntu, 1 morg łąki jest za cenę 12000 zł.

do sprzedania.

Plan budynku i sytuacja jest wraz z warunkami kupna w Adm. „Głosu Narodu“ do przejrzenia
5 0 611

Realność

I piętrowa, w Krowodrzy Murawanej, blisko torów kolejowych przystatna na zakład fabryczny lub przemysłowy, do sprzedania lub zamiany na kamienicę w mieście. — Wiadomość w biurze budowniczego P. Kozłowskiego. (Ul. R. torów L. 4 od godz. 1—3. 6 5 612

Wszelkie najtrudniejsze NAPRAWY

Maszyn do szycia i Rowerów

wykonuje się najzdolniejszymi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie maszyn do szycia i rowerów

M. NIEMETZ

Kraków, Sukiennice 30. 704 4 0

Godne zaufania, uczciwe i dobre

Stary doświadczony domowy środek.

C. Lück'ego zdrowotny Miód ziołowy.

Świadeectwo.

Chory na płuca Niniejszem składam Panu podziękowanie na miód ziołowy, który był dobrodziejstwem w mojej chorobie. — Cerpiąc od wielu lat na płuca, zostałem pańskim środkiem tak uzdrowiony, że się czuję, jak każdy zdrowy człowiek. Kaszel i płwociny całkiem znikły i dostałem zupełnie inną cerę, wogóle czuję się całkiem inaczej, jak przed użyciem.

Chemnitz, Blüchestr. 2.

Wilhelm Buhlmann, per Adr. Lorenz Müller.

na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i płuc, katar.

Prawdziwy tylko z powyższą marką.

Cena: 1/3 fl. 75 ct. 1/2 „ 130 „ 1/1 „ 260 „

Sposób użycia i wykaz składników przy każdej flaszce.

271 5 12

Znakomite wyniki!

Rezultata dowodzą!

Jedyny fabrykant od 1840. C. LÜCK, COLBERG.

Główny skład: Adler-Apotheke Wien I, Kärnthnering, F. Wisinger.

W Krakowie: w aptece Wiktora Redyka.

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek gł. L. 31 róg ul. Szewskiej,

588

poleca łaskawy względem Szan. Publiczności swój

5—0

Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.

CERATY NA STOŁY, MEBLE I POŁOGLI.

Perfumerje krajowe i zagraniczne. Rozpylacze i Wody do odświeżania powietrza.

Biżuterje paryżkie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszczki i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dzieciinne i froeblovskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki. Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.

Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU

FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.

Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele, i wszystkie potrzeby kra- wieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze.

Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

hurtowny i częsciowy MAGAZYN ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH I KSIAŻEK DO NABOŻEŃSTWA polecaj:

Julian Kurkiewicz Obrazy Matki Boskiej Różańcowej do ołtarza

Kraków, Mały Rynek,

i inne na płótnie, dokładnie i ręcznie malowane w każdym z danym formacie, a nawet na żądanie wyśła wzór na okaz oplatnie. Posiada również na składzie: Obrazy do chorałgwi, figury święte każdej wielkości, Krzyże pięknie rzeźbione z drzewa, od 30 ctm., aż do naturalnej wielkości.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.

W drukarni W. Koraceckiego w Krakowie

Będziesz mieć serce przywiązanie, lecz odwiekaj, bo będzie późno. List wysłany

Ożenię się

pragnie kawaler, młody, stałą rządową posadę na z panną młodą, przystojną, cewitą. Posag nie konieczny. sty z fotografią proszę nadsy pod adr. „15 poste rest. Cz. Dunajec. 1 3 770

Zegarek antyk

dla amatora za bezcen
sprzedania. Oglądnać zna w Administracji „Głosu Narodu“.

Dom piękny i p

w N. Sączu w rynku za 10,000 ztr. z dopłatą 6000 ztr. zaraz do sprzedania ma J. Strycharski, Kraków. 1 6 773

CEGLARKA

Z powodu wprowadzenia większych maszyn, jest ceglarka z dwoma parami gładkich walców i maszynami do wyrobu cegieł i cegłałów z fabryki Schlickeisen w brym stanie, zaraz

do sprzedania

Wiadomość: Fabryka dachówek Karola Czecha, Płaszów, poczta 775 Płaszów.

Wózek

na resorach z latarniami z przodku, saneczki, dwie uprząże para kuców razem tanio do sprzedania w Krzysztoforze w stajni. 1 5 7

Buchajki

rasy holenderskiej i zdolnej do użytku są w Bodzanowie Wieliczka tanio do sprzedania. 1 3 769

4 lub 3 pokoje.

przedpokój, kuchnia, piwnica, strych przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 6 L. p. od 1-go kw. tnia do wynajęcia. 1-4 78

Folwark

w Ks. krakowskim w Prochach, przy szosie, w ślicznym położeniu równym, koło lasu 11 klm. od kolei, 30 m. od wyborowego gruntu, w czem 6 1/2 m. łąki i 1/4 m. ogrodu owocowego, kwiatowego i jarzynowego, z ślicznymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. Odpowiedź za nadesłaniem marki za 15 centów. 771 1 4

Zarząd dóbr Janowice to Zakliczana, poczta w mieście poszukuje

leśniczego

7-6 stanu wolnego 657 od 1 kwietnia 1897. Pensja 1 zł. rocznie i utrzymanie. W gana jest dłuższa praktyka w większych gospodarstwach leśnych. Reflektanci zechcą do zarządca nadsyłać swe świadectwa w piśmie z opisem. Niewzględnie oferty zostaną bez odpowiedzi.

Kupię kij

do rusztowań murarskich czyli t. zw. sztangary, dla gości 16 do 18 m. potrzeba około 40 sztuk jednak woż zakupuje także części wo, warunek ten, że muszą być zdrowe.

Blizsza wiadomość u Gędzińskiego, Krowodzie ska L. 19 Kraków. 3-3 7

Dwie doróżki

jednokonne z całym przyrządem do sprzedania. Wiadomość w Administracji 730 3—3